Nr 277. Kraków, 2 Grudnia — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze N-a Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 23); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1881 „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek.
Od 1 grud. do końca marca 1881 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 1 grudnia.

Finansowe *exposé* przedłożone wczoraj Radzie państwa przez ministra Dunajewskiego, odznacza się jasnością, która zwłaszcza w sprawach skarbowych jest dowodem pewnego i zdrowego sądu o położeniu, bo wolnego od złudzeń, a jasność ta była zawsze główną zaletą przedłożeń znakomitych ministrów finansów we Francyi, a zwłaszcza w Anglii.

Exposé pod względem stanu finansów państwa nie mogło być i nie jest też niespodzianką. Znajdujemy w nim na rok 1881 ten sam niemal deficyt, z którym od dawna przywykliśmy się spotykać. Przyczyny nieznacznego zwiększenia się jeszcze niedoboru w porównaniu z niedoborem kończącego się roku, wykazane są dokładnie; w pierwszym rzędzie stoi tu suma uchwalona w delegacyach jak wiadomo z powodu podwyższenia wydatków na wojsko.

Jak łatwem było do przewidzenia, tegoroczne przedłożenia finansowe nowego ministra znaleść się musiały i pozostać w zależności od najbliższej przeszłości. W granicach jednak, jakie im ta z góry nakreśliła, podają one środki rozumne i racyonalne zażegnania potrzeb bieżących.

Minister tak dalece uznaje i uwzględnia tę konieczną zależność, że nietylko liczy się z nią w pojedynczych pozycyach budżetu, ale nawet w sprawach zasadniczych, i dla tego aczkolwiek wiernym pozostaje przekonaniu, którego dawniej bronił jako poseł, iż najwłaściwiej byłoby rozpocząć reformę od podatków pośrednich i przejść następnie do rewizyj bezpośrednich, jednak ponieważ ustawodawstwo wstąpiło już na drogę przeciwną, oświadcza, że rząd ma zamiar oprzeć swe dalsze działanie na tem co już rozpoczętem zostało. To uznanie nieuniknionej łączności z przeszłością i uwzględnienie jej konieczności, świadczy o zdrowym poglądzie na położenie, o wielkim spokoju, jakim głównie odznacza się *exposé*.

Minister zapowiada też, że rząd przedłoży Izbie najpierw wniosek do ustawy o ustanowienie ogólnej sumy podatku gruntowego, a jest to najlepsza odpowiedź na rzucane ze strony organów wiernokonstytucyjnych podejrzenia, iż ze względów partykularnych dzisiejszy zarządca skarbowości usiłować będzie odwlec reformę podatku gruntowego.

Exposé wskazuje sposoby, jakiemi rząd zamierza pokryć niedobór, a między temi znajduje się podwyższenie w pewnej mierze podatków pośrednich. Co się jednak tyczy radykalniejszych zmian, minister bardzo roztropnie odkłada je do przyszłego roku, oświadczając, „że dalsze wnioski przygotuje rząd na następną sesyę,“ a dalej mówiąc, że „dalsze reformy podatków niestałych wymagają jeszcze czasu, bądź ze względu na prace wstępne, bądź ze względu na porozumienie się z rządem węgierskim, jakie w tej mierze trzeba osiągnąć.“

Po nad temi szczegółami, które, jak powiedzieliśmy, nieuniknienie zależnemi być musiały od przeszłości, zaiste nie świetnej, wznoszą się w *exposé* ministra Dunajewskiego dwie zasady, które śmiało nazwać możemy programowemi, a które witamy z radością, jako pożądane od dawna a dotąd bezowocnie oczekiwane reguły postępowania w kierownictwie finansami austryackiemi.

Widzimy w zapatrywaniach i zamiarach ministra godną zaiste pochwały troskę i pieczołowitość o własność nieruchomą, a zwłaszcza ziemską, tę podstawę bytu państwa i ludów Austryi. Troska ta i pieczołowitość przebijają w wyrażonem przekonaniu, że najwłaściwiej byłoby rozpocząć reformę od podatków pośrednich, a przejść następnie do rewizyi podatków bezpośrednich, a dalej w słowach tak wielce prawdziwych, iż „minister czuje się spowodowanym do zwrócenia uwagi Izby na potrzebę zachowania należytej ostrożności przy uchwalaniu ustaw tyczących się podatków bezpośrednich, ze względu na doświadczenia wykazujące trudności poborowe i ze względu na dodatki do podatków, jakim ten rodzaj podatków ulega przy zaspokojeniu potrzeb krajowych i gminnych“.

Ale najdobitniej w tej mierze wyrażona jest myśl ministra w ważnej zapowiedzi: „że rząd przedłoży Izbie wnioski z zakresu sprawy komunikacyi i wnioski zmierzające do podniesienia rolnictwa ze szczególnym względem na posiadłości mniejsze“.

Powyższe zasady oraz zapowiedzi w tym kierunku świadczą, że polityka finansowa p. Dunajewskiego będzie prawdziwie i w dobrem tego słowa znaczeniu zachowawczą; kto bowiem troszczy się o ziemię, otacza ją opieką i nie pozwala na zbyteczne jej wyzyskiwanie, ten nie tylko szanuje istotną podstawę bogactwa państwa, ale sięga dalej, bo uznaje i uwzględnia najważniejszą zachowawczą podstawę społeczną. Nie możemy zaś dosyć podnieść zamiaru szczególnego uwzględnienia posiadłości mniejszej. W tym względzie program ministra finansów pokrewnym jest rezolucyi uchwalonej w Linzu, która tak chwalebnie miała na oku interesa ludu wiejskiego. My zaś spodziewamy się ztąd dobrych a pożądanych następstw dla mniejszej własności u nas, której losy tak wielce winny nam leżeć na sercu.

Nareszcie minister postawił bardzo doniosłą zasadę, która w prawdziwem a jasnem świetle stawia słowa, jakie miał kiedyś wypowiedzieć, a których znaczenie w złośliwym zamiarze nieprzyjazne organa tylokrotnie usiłowały przeistoczyć. P. Dunajewski śmiało i otwarcie wyraził w imieniu rządu przekonanie: „że drogą ustawodawstwa podatkowego, czy się nowe podatki zaprowadzać będzie, czy zmieniać obecne, nie dojdzie się nigdy do wyrównania budżetu, jeżeli jednocześnie siła podatkowa ludności nie będzie podniesioną przez użycie stosownych środków“. Prawda ta, którą nasze przysłowie tak wybornie określa, mówiąc: „z próżnego naczynia nie naleje“, zdaje się być myślą przewodnią ministra i zapowiada na przyszłość cały doniosły a płodny program rozwoju ekonomicznego, wytwarzania i wspierania sił produkcyjnych, program, który tak ze względu na państwo jak na kraj nasz z rzetelnem zadowoleniem przyjętym być musi przez ludzi poważnie i trzeźwo zapatrujących się na położenie i całemi siłami popartym być winien, a dać hasło do pracy ekonomicznej na całej linii.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z nad Wisły 28 listopada.

(*L.*) W rzędzie licznych trudności, jakie czynność założenia ksiąg gruntowych, w kraju naszym przedstawia do zwalczenia, zajmuje niepoślednie miejsce upowszechniony zwyczaj, obdarzania na chrzcie św. noworodków temi samemi imionami, jakie noszą ich rodzice.

Co więcej, zwyczaj ten w wielu miejscowościach wyrodził się w pewien rodzaj lekkomyślnej swawoli, gdyż znamy przykłady, iż rodzice nadali swoim dzieciom nietylko własne imiona będące zarazem imionami dziadów, lecz i imiona wspólne ich rodzeństwa. Np. dwaj synowie Józefa N. ochrzczeni zostali imionami Józefa, a córki imionami Maryi.

Jeżeli zatem, jak w gminie W., znajduje się w nowo-założonéj księdze grunt. zapisanych niemniéj i niewięcéj jak trzydziestu czterech Karolów D. jako właścicieli lub wierzycieli ciał hipotecznych, to ze zdarzenia tego powziąć można słabe wyobrażenie, z jakim mozołem połączone było wybadanie stosunków rodzinno-majątkowych mieszkańców téj gminy i jak trudnem, zawiłem i niebezpiecznem jest dalsze sprawowanie księgi gruntowéj dla tejże gminy założonéj. W praktyce życia codziennego zbieramy częstokroć przykre doświadczenia, ile nieporozumień, przykrości i zawodu sprowadza tożsamość nazwisk przy doręczaniu listów, depesz telegraficznych, wezwań i rozporządzeń rządowych, przy ściąganiu należytości skarbowych i prywatnych, powoływaniu rekrutów itp.; niewspominając już o sprawach osób trzecich natury honorowéj, reklamach lub kupieckich wyzyskiwaniach, spowodowanych tożsamością nazwiska lub firmy. Te dotkliwe zawikłania i kosztowne przykrości jakże spotęgować się muszą wobec ksiąg gruntowych, które odpowiednio do przepisów ustawy i porządku hipotecznego, niepoprzestaną na ustnych wyjaśnieniach naczelnika gminy lub jakichkolwiek poświadczeniach tożsamości osoby, lecz domagać się będą w każdym wypadku, bądź dokumentów publicznych lub prywatnych z podpisem uwierzytelnionym przez sąd lub notaryusza.

Uwierzytelnienie podpisu jednego ze 34 Karolów D. będzie sprawą uciążliwą i równie trudną do przeprowadzenia, jak uzyskanie pożyczki, dokonanie zastawu albo sprzedaży nieruchomości, lub w ogóle przeprowadzenie jakiego interesu hipotecznego.

O ile nam wiadomo, przy założeniu ksiąg gruntowych dla rozróżnienia równoimiennych właścicieli ciał hipotecznych od siebie, uchwycono się obyczaju właściwego Rosyanom, według którego zapisano owych Karolów D. lub niezliczonych Józefów, Jakobów i Janów z dodaniem imienia ich ojca; a w wypadkach zbiegnięcia się np. dwóch Józefów synów Józefa, przez dopisanie do nazwiska, liczby domu zamieszkania.

Na razie i w sposób powyższy, ład i porządek w księgach gruntowych zaprowadzonym został. Jak jednak w przyszłości owi z numerami domów zapisani Karole i Jany przed księgami hipotecznemi wymagającemi na każdą, nawet najdrobniejszą okoliczność pismiennego dokumentu legitymować się będą, i czy im zawsze i w każdym wypadku oryginalna metryka chrztu znajdzie się pod ręką, odpowiedzieć nieumiemy.

Wprawdzie w każdym kraju są pewne rody nadzwyczaj rozgałęzione i dla tego jak w Niemczech ze S c h m i d t e m i M ü l l e r e m, u nas co chwila spotykamy się z Dąbrowskimi, Piotrowskimi, Jasińskimi itp. z tą jednak różnicą, iż gdy obcy, w dobrze zrozumianym interesie własnych dzieci, starają się im nadawać niezwykłe, coraz odmienniejsze imiona, u nas ulubieni: Józuś i Marysia w każdéj rodzinie znajdować się muszą.

Skargi z tego powodu nietylko z naszych ust i ze względu na nowe księgi gruntowe nieustannie płyną; albowiem przed niedawnym czasem czytaliśmy w dziennikach warszawskich jako *curiosum*, iż obliczenie ludności w tem mieście wykazało niemniej jak 84 Józefów Dąbrowskich, 64 Maryanów Piotrowskich, 60 Abrahamów Goldbergów i t. p. W miastach większych, tożsamość imienia i nazwiska osoby, jakkolwiek również uciążliwa, nie jest przecież tak dotkliwą i niebezpieczną, jak po wsiach i małych miasteczkach; albowiem różnolitość zawodów i zatrudnień, przy braku majątku nieruchomego, ułatwia wzajemne porozumienie i rozwikłanie spraw własnych. Przytem w naszych miastach upowszechniony jest zwyczaj nadawania dzieciom na chrzcie św. dwóch i więcej imion, a wskutek tego każdy, komu na tem zależy, używać może przy swojem zajęciu, dla odróżnienia się od imienników, dwóch imion chrzestnych.

Wprawdzie gorszył się tym zwyczajem i gniewał na naszych przodków Rey z Nagłowic, pragnąc utrzymać odwieczny porządek nadawania dzieciom pojedynczych imion chrzestnych, lecz dzisiaj w licznych wypadkach ten zbytek w imionach tylko pochwalać i popierać należy.

W wielu okolicach rozumni i o dobro swych owieczek dbali duszpasterze wpływają u chrzcielnicy namową i radą na postanowienie rodziców, obdarzenia noworodków imieniem tych uświęconych męczenników naszej wiary, których pamięci poświęcony został dzień urodzenia dziecięcia.

Są to jednakże dość rzadkie wypadki, u włościan, jeszcze rzadziej pomyślnym skutkiem uwieńczone; bo jakże trudno przekonać uszczęśliwionych pierworodkiem rodziców, ażeby w miejsce sympatycznego i ukochanego Maciusia, odnieść mieli do domu na pośmiewisko rodziny i sąsiadów jakiego Alfreda lub Artura.

Zaprowadzenie jakiego porządku i ładu w nadawaniu imion chrzestnych jest jednak sprawą nieodzowną; albowiem jeżeli społeczeństwo stawia drogoskazy i poręcze, wypisuje na tablicach publicznych przestrogi, buduje szkoły i szerzy oświatę dla uchronienia współczłonków od niewiadomości, niebezpieczeństw lub szkody nieraz drobiazgowej, dla czegóż ma się przypatrywać spokojnie, jak dla błachej przyczyny, bezmyślnego zwyczaju lub nierozsądnego postępku osób trzecich, niewinne dziecię wynosi sobie już z kolebki zaród niepotrzebnego kłopotu moralnej przykrości i materyalnej straty.

Powstając na zła, jakie w naszych wsiach panuje, i dążąc do powstrzymania tegoż, niedoradzamy przywoływania do pomocy naszych ustawodawców państwowych i krajowych, którzy obdarzają nas i tak hojniej rozporządzeniami, niż je spotrzebować lub spamiętać umiemy; lecz jesteśmy zdania, iż nasze Konsystorze biskupie wpłynąćby mogły na duszpasterzy, ażeby nauką niedzielną i przedstawieniami u chrzcielnicy, skłaniali rodziców noworodków do nadawania tymże imion w rodzinie nieużywanych, a gdyby od podobnego zamiaru odwieść się nie dali, dokładali ze swej strony drugie imię chrzestne.

Lwów 30 listopada.

(§§) Mityng ruski odbył się, a mimo, to dzięki Bogu, nie rozpędzono jeszcze ani Namiestnictwa, ani Wydziału krajowego, ani Krajowej Rady szkolnej, ani wogóle żadnej z instytucyi, które według uchwał i rezolucyj mityngowych uciskają tak srogo trzy miliony Rusinów. Rezolucye uchwalone są rekapitulacyą tego, co Rusini corocznie w sejmie i Radzie państwa powtarzają, a nadto zupełnie są zgodne z wnioskami komitetu, które na 24 godzin przed mityngiem podała w dosłownym przekładzie *N. fr. Presse*, dzięki zażyłości swojego korespondenta z redakcyami i drukarniami ruskiemi.

Najpierw kilka charakterystycznych epizodów.

Przed otwarciem mityngu w głównej bramie Domu narodnego:

Otóż grupa włościan. W środku grupy włościanin czyta głośno zadrukowaną po rusku kartkę, a równocześnie nadsłuchujący z boku *świaszczennyk* łagodnym ale sprytnym ruchem ręki usuwa druk z przed oczu czytającego i chowa do kieszeni. W tej chwili jakiś młodzieniec zbliża się do prelegenta włościańskiego i wsuwa mu do rąk drugi egzemplarz druku, wskazując miejsce, w którem czytanie przerwane zostało. Powtarza się znowu manipulacya czujnego *świaszczennyka*, druga kartka znika z rąk czytającego włościanina, trzecią wsuwa mu kolporter itd. Tymczasem inni włościanie rozciekawieni przerwaną lekturą, cisną się do kolportera z prośbą o jeden egzemplarz, sami czytają dalej a równocześnie dyak rozpoczyna nieco więcej ożywioną rozmowę z kolporterem, padają wyrazy nieparlamentarne, echo roznosi aż na dziedziniec Domu narodnego drażliwe wyrazy. W tym zamęcie powiodło mi się uchwycić jeden egzemplarz zagadkowego druku. Chcąc przeczytać spokojnie zdobyty świstek, usunąłem się jaknajdalej od tej widowni preludyum mityngowego.

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Warszawa tak się rozmiłowała w teatrze, że i ja rozpocznę dzisiaj moją kronikę od teatru. Nowy prezes p. Wsiewołodzki ustanowiwszy dwie komisye teatralne, złożone z naszych dziennikarzy i publicystów, nastręczył dużo pola do najrozmaitszych artykułów, które kwestyę sceny polskiej podnoszą dziś do najważniejszego znaczenia. Komisye te mają na celu polepszenie i utrzymanie na pierwszorzędnej stopie teatru; w jaki sposób ma się to dokonać, o tem jeszcze nie wiemy, ale to pewna, że publiczność warszawska najwdzięczniejszą byłaby prezesowi i komisyi, gdyby przysporzyli scenie tutejszej nowych prawdziwych talentów dramatycznych, mogących kiedyś chociaż w części zastąpić Żółkowskiego lub Królikowskiego, bo nominacye urzędników administracyi teatru na godności wiceprezesów, dyrektorów itd. nie mogą świadczyć o artystycznej wartości sceny. Tymczasem zanim to nastąpi, pocieszać się będziemy trzecim teatrem „Małym“, który w dniu 26 b. m. zostanie otwarty inauguracyjnem przedstawieniem, złożonem z prologu Wacława Szymanowskiego i z wyjątków klasycznych dzieł dramatycznych. Do tego trzeciego teatru angażują mnóstwo nowych aktorów; będą tam dawane przeważnie utwory ludowe, małe komedyjki i wodewile; ceny miejsc mają być bardzo przystępne, a w święta i niedziele zamierzają urządzać i popołudniowe przedstawienia. Tak więc mamy trzy teatra, a dodać można, że z pewnością wszystkie trzy zawsze będą przepełnione.

W teatrze wielkim po *Fauscie*, w którym znakomitą grą odznaczyli się Królikowski w roli Mefista i Derynżanka jako Małgosia, wystawiono komedyę Kazimierza Zalewskiego p. t. *Artykuł 264*. Znacie tę pełną humoru i wesołości komedyę ze sceny krakowskiej; tutaj zalety jej podniesione grą pierwszorzędnych artystów jeszcze lepiej uwydatniły się, co głównie zasługą pp. Ostrowskich w rolach cioci Kokszowej i rejenta Turczy. W komedyi tej debiutowała panna Marya Disterlow w roli Kamilli a wszystkie dzienniki przyznały jej, że jest artystką niezwykle inteligentną i zdolną. Czy panna Disterlow będzie zaangażowaną do teatru warszawskiego nie jest mi wiadomem, w sferach teatralnych krąży jednak wieść, że w styczniu ma przybyć do Krakowa na gościnne występy, a wtedy ocenicie jej talent i grę, które słusznie jednają jej sympatyę widzów. W operze ruch ogromny; teatr zawsze natłoczony, bilety przepłacane, dzienniki przepełnione największemi pochwałami — wszystko to sprawiła pani Sembrich-Kochańska, która po świetnych tryumfach londyńskich i drezdeńskich zachwyca całą Warszawę prześlicznym głosem. Jest to śpiewaczka niepospolita, obdarzona wyjątkowym talentem, godna rywalka najpierwszych europejskich znakomitości, której każdy występ na scenie lub na estradzie w szał wprowadza słuchaczów. Pani Kochańska śpiewać będzie ośm razy, po jej występach rozpocznie się sezon opery włoskiej, której entreprenerem jest p. Ciaffei. W towarzystwie śpiewaków włoskich przybyć ma do nas słynny tenor Masini a z nowych oper mają wystawić „*Mefistofelesa*“ Boito oraz Marchettiego „*Una vendetta Catalana*.“ Opera nasza podczas występów włoskich śpiewaków przygotowuje „*Mignon*“ Rossiniego, a obecnie wznawia z ciągłem powodzeniem „*Kopciuszka*“, który jest zawsze świetnym tryumfem panny Heleny Herman. Młoda ta artystka stale przyjętą została do składu opery warszawskiej, której stanowić będzie jednę z najpierwszych podpór.

Towarzystwo muzyczne, o którem kilkakrotnie wspominałem w moich kronikach, ciężkie przechodzi koleje.

Kilka dni temu, odbyło się posiedzenie członków Towarzystwa, na którem debatowano, w jaki sposób położenie finansowe tej instytucyi polepszyć i to tylko o tyle, aby dać możność zapłacenia raty kwartalnej za lokal! Z tego możecie wnosić, jak licho rozwija się nasze Towarzystwo, kiedy niema nawet tyle członków, aby mogło zapłacić czynsz; w dodatku usuwa się od kierownictwa Władysław Żeleński, który podobno przenosi się zupełnie do Galicyi. Na dyrektora wybrano znanego zdolnego muzyka pana Zygmunta Noskowskiego. Może nowy dyrektor będzie miał lepsze szczęście w kierowaniu tą instytucyą, która mogłaby się stać bardzo użyteczną i konieczną dla pomyślnego rozwoju muzyki. Warszawa, posiadająca tylu melomanów, powinna utrzymać Towarzystwo muzyczne, które swojemi produkcyami nie jeden wieczór uprzyjemniło publiczności.

Koncerta, które urządza dyrekcya teatrów, budzą u nas ogólne zajęcie. W tych dniach odbędzie się drugi wielki koncert ze współudziałem panny Majewskiej, uczennicy Liszta, na którym wystawione będą dwa nowe dzieła muzyczne Zygmunta Noskowskiego, uwertura „Morskie Oko“ i nowa symfonia elegijna, o której Liszt wydał jak najpochlebniejsze zdanie i wyraził się o niej, iż jest to wzniosły, o szerokim stylu poemat.

Udział wokalny w tym koncercie przyjmą panna Helena Herman i pan Tamburlini, który występuje z powodzeniem w operze obok Sembrich-Kochańskiej. Koncerta te, są także zasługą pana Wsiewołodzkiego, który sam jest bardzo muzykalny, a dochodami z tychże, pragnie powiększyć budżet teatralny. Ze sfer muzykalnych głoszą u nas o artystycznej wycieczce pp. Barcewicza i Michałowskiego do Krakowa; znakomite talenta tych artystów cieszą się u nas powszechną sympatyą, niewątpliwie i w Krakowie gra ich pozyska ogólne uznanie.

Prelekcya publiczna i wystawy okazów należą także do najprzyjemniejszych rozrywek umysłowych dla Warszawian. Pierwsze już się rozpoczęły na rzecz Towarzystwa dobroczynności wykładem p. Stanisławskiego o *Dancie*. Pan Stanisławski jest profesorem i rektorem uniwersytetu w Charkowie, oraz wzorowym tłumaczem na język polski autora *Boskiej komedyi*.

Pierwszy jego wykład poświęcony był *Boskiej komedyi*; prelegent głosił, że Dante w Polsce aż do ostatnich czasów z niedocieczonych powodów był nieznany, kiedy od kilku wieków znano Ariosta i Tassa. Od wspomnienia o śmierci Dantego, zapisanego przez Długosza pod rokiem 1321 setki lat upłynęły, nim w drugiej połowie ośmnastego wieku wspomniał o nim Krasicki w dziele *O rymotwórstwie*. Wspomnienie zaiste dziwne, bo przekonywa, że Krasicki nie wiedział nawet jak pisać jego imie i pisał ciągle D a n t e s, według przeistoczenia łacińskiego. Dopiero Mickiewicz przetłómaczeniem ustępu o Ugolinie zwrócił uwagę ogółu na wielkiego pisarza włoskiego. Wkrótce potem zabrał się do tłómaczenia Dantego przyjaciel Mickiewicza Julian Korsak, ponim J. I. Kraszewski, Lucyan Siemieński, Stanisławski, a w końcu nawet otrzymaliśmy studya oryginalne nad Dantem, pisane przez Kraszewskiego po polsku, a przez I. Klaczkę po francusku.

Wykłady p. Stanisławskiego niezmiernie zainteresowały naszą intelligentną publiczność, a ma być ich jeszcze trzy. Zapowiedziane są odczyty Bogusławskiego, Świętochowskiego, Milicera itd.

Ważnem zjawiskiem tutejszego ruchu artystycznego jest wystawa w salonie Ungra dużego obrazu religijnego pędzla Franciszka Krudowskiego, „Powrót z Golgoty“. Młody dwudziestoletni malarz jest uczniem Akademii wiedeńskiej a wykończywszy kilka prac nagrodzonych złotemi medalami, udał się na dwa lata do Rzymu, jako stypendysta, szczególniej protegowany przez Akademię wiedeńską. Pan Krudowski w swoim obrazie okazał się artystą podniosłego nastroju wewnętrznego który stanowi niezbędny warunek sztuki religijnej. Widocznie przyniósł on w sobie powołanie na malarza przedmiotów religijnych, skoro wiele znamion tego usposobienia spotyka się na obrazie „Powrót z Golgoty“. Obraz ten przedstawia przeniesienie zwłok Chrystusa z Golgoty; po niekształtnych schodach, wykutych w skalistej górze schodzą osoby towarzyszące aktowi przeniesienia; Nikodem i Józef z Arymatei niosą na rękach zwłoki Chrystusa ku miastu, rozścielającemu się na dole. Wśrodku znajduje się Matka Boska, którą prowadzi uczeń Chrystusa św. Jan, po za nimi na wyższym schodzie stoi Marya Magdalena, zanosząca się od płaczu, przy niej inna jeszcze postać kobiety. Powyżej obu grup w oddaleniu trzy opustoszałe z ciał krzyże. Główna uwaga skupia się na postaci Matki Boskiej i św. Jana; grupa ta pojęta przez malarza w najszlachetniejszym stylu. Obok nieporównanej prostoty i siły ekspresyi, obie postacie odznaczają się pięknemi liniami ciała, powagą kolorytu i spokojem tragicznym, Marya Magdalena równie szczęśliwie oddaną jest przez utalentowanego artystę, rozpacz jej i okrutna boleść stanowi prawdziwy kontrast ze spokojem i rezygnacyą pierwszej grupy. Cały układ obrazu stwierdza w p. Krudowskim znakomicie wykształcone poczucie estetyczne i artystyczne i wyborną szkołę. Publiczność tłumnie gromadziła się przed obrazem a wszyscy witali w p. Krudowskim artystę, który będzie kiedyś niepospolitym malarzem religijnym. Oprócz „Powrotu z Golgoty“ zachwyca w salonie Ungra studyum olejne Artura Grotgera „Ucieczka z więzienia“. Mniej bogatym w dzieła sztuki jest nasz salon Towarzystwa sztuk pięknych; w ogóle wszystkie cenniejsze utwory zwykle wystawiane bywają na widok publiczny u Ungra. Trzecią wreszcie wystawę urządza u nas p. Krywult z Krakowa; posiada on cenny zbiór obrazów młodszych malarzy, pomiędzy którymi spotykamy nazwiska tak utalentowanych artystów jak Ajdukiewicz, Żmurko, Koniuszko i td.

Z nowym rokiem zapowiedzianych mamy mnóstwo nowych dzienników; *Prawda* pod redakcyą p. Świętochowskiego, *Gazeta kolejowa* na pewno już rozpoczną wychodzić; *Tygodnik powszechny* redagowany przez p. Stanisława Grudzińskiego powiększa swój format, co dowodzi, że pismo to umiało pozyskać sobie popularność.

Na Powązkach stanął wreszcie pomnik nad grobem Narcyzy Żmichowskiej. Pomnik ten skromny ma kształt obelisku a napis na nim jest następujący: Narcyzie Żmichowskiej ur. dnia 4 marca 1819 r. zmarłej d. 25 grudnia 1876 r. Rodacy. Ludziom służyła, prawdy szukała, miłością żyła, umarła modląc się za szczęście braci. Niech jej wspomnienie będzie przyszłości zapomogą. Ojcze nasz święć się imie Twoje. Amen. Pomnik ten wykonał znany rzeźbiarz p. Andrzej Pruszyński.

M.

Po przeczytaniu przekonałem się, że niedaremnie *swiaszczennyk* wytężył swój spryt, aby nie dopuścić do odczytania świstka. Była to bowiem odezwa jakiegoś „przyjaciela gromad" bardzo niemiłej treści dla duchownych *prowodyrow* ruskiego narodu i autorów józefińskiego obchodu. „Przyjaciel gromad" przypomina włościanom, że dzięki cesarzowi Józefowi II pańszczyzna znikła na zawsze nieodwołalnie, a chłop stał się teraz równouprawnionym sąsiadem swojego pana. Szkoda tylko, że drugie piękne dzieło Józefa II nie wydało owoców. Patent tego monarchy o opłatach *jura stolae* pozostał martwą literą, a księża ruscy, zamiast zadowolnić się centami stósownie do taryfy patentu, zdzierają włościanina przy chrztach, ślubach i pogrzebach. „Przyjaciel gromad" przytacza postanowienia patentu, które zawierają nizką taryfę opłat kościelnych i kończy temi słowy: „Święcąc pamięć cesarza Józefa II, przypomnij sobie, narodzie ruski pomiędzy innemi i to jego dobrodziejstwo, że ustanowił on bardzo mądrą i sprawiedliwą taksę, która do dziś obowiązuje, skoro innej nie ma."

Wejdźmy teraz do sali Domu narodnego. Nie jest ona obszerną, a mimo to nie jest napełnioną. Włościan było około 200. Biedne te ofiary zapalczywości politycznej swoich przywódzców, musieli odbyć daleką drogę o głodzie i chłodzie, aby potem siedzieć kilka godzin jak manekiny z drukowanemi rezolucyami w ręku i wołać co chwila: *sławno duże dobre* i t. d. Połowa widocznie nie była jeszcze dobrze wytresowaną i niewiedziała jak się ma zachować. Z tego powodu panował ciągły chaos *„wstawajte!" „sidajte!"* — wołano co chwila i zagłuszano mowców. Tak źle pouczona była jedna połowa włościan, że wołała *sławno* w chwili, gdy jeden z mowców przytoczył słowa ks. Czartoryskiego, wypowiedziane niedawno przed wyborcami, o centralistach ruskich w Rądzie państwa. Kiedy potem ten sam mowca przeciw słowom księcia energicznie wystąpił, już tylko druga, lepiej wyuczona polowa wołała *sławno*.

Wysłuchałem tylko dyskusyi nad pierwszą najważniejszą rezolucyą o równouprawnieniu narodowości, bo co potem mówiono o szkołach, to jest już tak oklepanem, że szkoda na to czasu. Referentem poniższej rezolucyi był adwokat dr. Dobrzański. Włosy na głowie powstają, jak ten biedny naród ruski, zdaniem mowcy, uciemiążony przez Polaków. W Sejmie i Radzie państwa powinni mieć Rusini stosownie do kwoty opłacanego podatku trzy razy tylu posłów, ilu posiada kurya większej posiadłości, a tymczasem nie mają oni nawet frakcyi swojej. W najohydniejszy sposób fałszują Polacy wybory, popełniają niesłychane nadużycia, znęcają się nad Rusinami itd. itd. Gabinetowi hr. Taaffego odmawia dr. Dobrzański zaufania, bo przyrzekł równouprawnienie narodowości, a nic dotąd dla Rusinów nie uczynił. Drugi z rzędu mowca dr. Berwiński, choć także widzi w Polakach tylko ciemiężycieli Rusinów, odznaczył się tem przynajmniej, że przypomniał Rusinom niestosowność ich sojuszu z niemieckimi centralistami. X. Taniaczkiewicz, trzeci z rzędu mowca, podobno popadł w ekstazę kaznodziejską i prawił do zgromadzonych jak w cerkwi. Z mowy jego musiał przebijać jakiś antagonizm frakcyjny, bo nagle zaczęto mu przerywać mowę i wszczął się gwar w całej sali.

Wiedeń 30 listopada.

(*A*) Dziś minister skarbu p. Dunajewski wyłuszczył swój program finansowy. Zostawiając sobie bliższy jego rozbiór na jutro, radbym dziś tylko pokrótce zwrócić uwagę na wrażenie, jakie sprawił p. Dunajewski pierwszym swoim występem w Izbie i poza Izbą. Bez przesady można więc powiedzieć, że p. Dunajewski odrazu zyskał sobie powszechne uznanie nietylko jako mowca niepospolity, z którego to przymiotu od dawna jest znanym, ale także jako mąż władający wydziałem, jaki piastuje, w sposób taki, jakby od kilku lat, nie od kilku miesięcy zarządzał ministerstwem skarbu. P. Dunajewski mówił pięknie, gładko, energicznie, a nie dał się zbić z toru żadnemi wykrzyknikami ze strony opozycyi. Przyznać atoli trzeba, że takich wykrzykników było mało, bo i opozycya widzi i czuje, że nie ma ani p. Chertcka, ani p. Kriegsaua przed sobą, lecz że teka skarbowości znajduje się w ręku doświadczonego szermierza, pewnego siebie i że z nim liczyć się wypadnie. Stronnictwo rządowe z wielkiem zadowoleniem witało pojedyncze ustępy mowy p. Dunajewskiego, cała Izba zaś słuchała go z natężoną uwagą, z zajęciem, jak to zresztą przystoi ludziom dobrze wychowanym. Członkowie gabinetu byli zadowoleni ze wszech miar z wykładu p. Dunajewskiego. Prezes ministrów hr. Taaffe, który dotąd miał tyle nieszczęścia i kłopotów z dwoma swymi ministrami skarbu, odetchnął, widząc, jak dobre wrażenie zrobił p. Dunajewski i pierwszy pospieszył złożyć życzenia koledze swemu. Wystąpienie p. Dunajewskiego jest prawdziwym tryumfem dla gabinetu. Mniejsza o to, że dzienniki opozycyjne i stronnictwa lewicy tendencyjnie rzucą się zapewne na osobę p. Dunajewskiego i na program jego, ale publiczność samodzielnie myśląca przynajmniej przekonać się miała sposobność, że wybór obecnego ministra skarbu nie był tak strasznym, jak to prasa przedstawiała. Główną zaletą mowy p. Dunajewskiego było to, że jest wolną od fajerwerków i blichtru, obok ścisłej sumienności.

Wiedeń 30 listopada.

□ Derwisz basza powrócił pozawczoraj do Skadaru. Wojsko tureckie stoi w Belai i Skadarze. Oddanie Dulcigna odbyło się nadspodziewanie cicho i w porządku, Czarnogórcy znaleźli dobre przyjęcie ze strony ludności. Emigracya nie przybiera tak wielkich rozmiarów, jak się obawiano. Tym sposobem kwestya ta jest dzisiaj zupełnie skończoną. Nasuwa się mimowoli pytanie: co pocznie flota mieszana? Według tego, com z ust bar. Haymerlego słyszał i według litery układów dyplomatycznych, zdawać by się powinno, że demonstracya skończyła się. Rząd austryacki jest tego zdania, ale powiada, że będąc u siebie w domu, nie może prosić gości, aby się wynieśli, i czeka zkąd inąd inicyatywy w tym względzie. Niemcy mają zamiar, o ile się zdaje, odwołać swoje okręty. Inne państwa, jak Anglia, Rosya i Włochy nie wypowiedziały dotąd otwarcie swego zdania, ale przypominają, że Francya zgodziła się na wysłanie swoich okrętów do Dulcigna pod warunkiem, że demonstracya morska zostanie zastósowaną do uregulowania kwestyi greckiej. Jakoż depesze Freycineta z dnia 10 lipca b. r. i jen. Chanzy, posła francuzkiego w Petersburgu z dnia 9 sierpnia b. r., ogłoszone w księdze żółtej, powiadają wyraźnie, że rząd francuzki zgadza się na demonstracyę morską jedynie pod warunkiem udziału późniejszego mieszanej floty w uregulowaniu granic greckich. Nikt wprawdzie nie zrobił dotąd stanowczej propozycyi w tym kierunku, ale nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby do tego przyszło. Jak się w tym razie zachowa Austrya, zależeć będzie od charakteru propozycyi; w Wiedniu jednak spodziewają się, że się ta nieszczęsna wyprawa skończy na Dulcigno. Zależeć to będzie od stanowiska, jakie zajmie Francya i Niemcy. Ostatnie interpelacye w Izbie francuzkiej nie są bynajmniej tego rodzaju, aby mogły rządowi dodać ochoty do nowych awanturniczych wypraw. Cała akcya dyplomatyczna bije dzisiaj na to, aby otrzymać zgodę europejską, ale może byłaby już lepszą niezgoda, jeśli koncert europejski, o którego upadek truchleją dyplomaci, ma być powodem dalszych wypraw i dalszej czynnej akcyi na Wschodzie w rodzaju tej, której byliśmy teraz świadkami.

O komisyi dunajskiej nie ma jeszcze żadnych wiadomości; dotychczas toczą się rokowania między mocarstwami względem zmian, którym ma uledz austryacki *avant-projet*. Nie ma już mowy o prezydium, jak wam pisałem, ale chodzi zawsze o głos przewodniczący, którego Rumunia nie chce żadną miarą dać Austryi. Były projekta wybrania piątego członka, ale gabinet wiedeński nie chciał o tem słyszeć. Niemcy i Włochy popierają bezwarunkowo Austryę; Francya z Anglią proponują, aby dać Austryi przewodniczący głos tylko na trzy lata, a po trzech latach można będzie to zmienić, jeśli się okaże, że Austrya nadużyła swoich praw. Za trzy lata zresztą komisya dunajska kończy swoje prace. Ten ostatni projekt ma największe widoki przyjęcia przez rząd tutejszy.

Ostatnia mowa Granvilla sprawiła tu niezłe wrażenie; w kołach urzędowych zarzucają jednak ministrowi angielskiemu pewne tendencyjne, a z prawdą rozmijające się deklaracye. Austrya naprzykład nigdy nie przyjęła, tak tu przynajmniej powiadają, propozycyj działania wspólnego w Smirnie, oświadczywszy, że nie chce rozpoczynać żadnej akcyi, mogącej przywieść do wojny z Turcyą. Francya zaś i Niemcy nie czekając, co powie Austrya, oświadczyły wręcz, że do żadnej akcyi ręki nie przyłożą.

W tutejszem ciele dyplomatycznem mają zajść pewne zmiany. P. Balaceano, minister rumuński, zostanie zapewne przeniesionym do Rzymu, lub poda się do dymisyi, z powodu słabego zdrowia; p Bourgoing, jlny konsul francuski w Peszcie, podał się do dymisyi i zajmie w nowym banku krajów austryackich wysokę posadę.

Wiedeń 30 listopada.

(*26te posiedzenie Izby poselskiéj*),

Nigdy jeszcze pierwsze po dłuższéj przerwie posiedzenie Izby nie ściągnęło tak licznéj publiczności, jak dzisiejsze Galerye były niemal przepełnione; w loży Izby wyższéj zasiedli książę Czartoryski Konstanty i hr. Wodzicki Ludwik; w loży dyplomatycznéj wiceprezes namiestnictwa p. Zaleski.

Na ławie rządowéj zasiedli w środku pp. Taaffe i Ziemiałkowski, po prawicy pp. Falkenhayn, Prażak i Dunajewski, po lewicy pp. Conrad, Streit, Welserscheimb i Kremer.

Posiedzenie zagaił prezes Coronini o godz. 11éj poświęcając wspomnienia pośmiertne zmarłym posłom van der Strassowi i Braunerowi, tudzież zawiadamiając o bardzo licznych tym razem zmianach, które w ciągu przerwy zaszły w składzie Izby. Nowi posłowie, między nimi pp. Raczyński (w miejsce p. Bodyńskiego) i Bittner (w miejsce p. Dworskiego) składają przyrzeczenie na konstytucyą.

Następnie prezes gabinetu hr. Taaffe przedstawia nowych ministrów pp. Streita, Welserscheimba, Kremera i Dunajewskiego.

Między pismami nadesłanemi do Izby, których spis jest ogromnie długi, znajdują się protesty: jeden przeciw wyborowi z lwowskiéj Izby handlowéj, tj. przeciw wyborowi p. Raczyńskiego, dwa przeciw trzem wyborom z górno-austryackiéj większéj posiadłości, i to podane jeden przez p. Schaupa (z lewicy), drugi przez Lienbachera (z prawicy).

Na wniosek p. Schoupa wniesiony przezeń protest będzie wydrukowany jako dodatek do protokółu stenograficznego. Za wnioskiem tym głosowali z prawicy Polacy.

P. Krzyształofowicz Józef bierze urlop na miesiąc, p. hr. Zamoyski na trzy miesiące.

Zanim Izba przystąpiła do porządku dziennego, zabrał głos minister skarbu Dr Dunajewski i wnosząc preliminarz budżetu na r. 1881, dał obszerne *exposé* finansowe, które prześlę jutro dosłownie wedle stenogramu. Na dziś naznaczam niektóre objawy z łona Izby, jakiemi to *exposé* przyjęto. Gdy minister wykazał, że mimo wydatków preliminowanych w sumie 441,534,000 złr., a dochodów w sumie 423,451,000 złr. niedobór roku 1881 przewyższa niedobór tegoroczny tylko o 2 439,000 złr., a przy ścisłym rachunku, t. j. po strąceniu z dochodów tegorocznych kwoty zyskanej ze zlikwidowania funduszu wojskowego na zastępców, tylko o 61,000 złr., lewica przyjęła to lekkim szmerem. Natomiast z prawicy z początku nieśmiałe odzywały się brawa podczas przemówienia ministra, które jednak głośno zabrzmiały, gdy minister stwierdził przekonanie rządu, iż położenie jest trudne, ale bynajmniej nierozpaczliwe; jeszcze głośniej zagrzmiały, gdy minister zapowiedział projekt podatku giełdowego, a zamieniły się nakoniec w huczne oklaski, gdy minister, zliczywszy spodziewane dochody z różnych nowych podatków — jako to: giełdowego, budynkowego, od nafty, od gazu — i z reformy innych poborów na sumę 14 do 15 milionów, dodał: Jeśli te projekta będą przyjęte, wtedy można się spodziewać, że już od następnego roku (1882) rozpocznie się era rekonwalescencyi państwa z chronicznego niedoboru. Cierpliwością a wytrwałością, stanowczym a pewnym krokiem dojdziemy w niedalekiej przyszłości do tego celu, który jest w interesie wszystkich stronnictw bez różnicy zapatrywań, t. j. do celu utworzenia silnej i trwałej podstawy dla materyalnych interesów wszystkich ludów i krajów państwa.

Oprócz oklasków zebrał minister liczne powinszowania z prawicy. Lewica w poufnych rozmowach przez usta niektórych wybitniejszych posłów ubolewała, że gabinet Taaffego ma w ministrze skarbu *„leider einen gescheidten Mann"*; bardzo korzystnie wyrażali się o nim między sobą także dziennikarze tutejsi.

Izba przystępuje do porządku dziennego, na którym jest wystawa o opodatkowaniu wyszynku wódki:

P. Roser radzi ministrowi skarbu opodatkować gorzelnie i karczmy galicyjskie; pijaństwo i brak oświaty w Galicyi przedstawia mówca w przerażających barwach.

P. Czajkowski wnosi obszernie umotywowaną rezolucyę wzywającą rząd, aby się zastanowił, czy nie należałoby zaprowadzić takiejże opłaty, jak od wyszynku wódki, także od wyszynku wszystkich innych napojów. Oświadcza nadto, że głosować będzie przeciw § 19 projektu, który stanowi, że opłata ta ma być uważana za podatek bezpośredni; to bowiem niesłychane w podatkowości postanowienie nie da się pogodzić z jasnem brzmieniem statutu krajowego, który dozwala sejmowi prócz uchwalania podatków bezpośrednich także nakładania innych opłat, do których należy i ta od wódki.

P. Jaworski odpowiada Roserowi, że gorzelnie galicyjskie są już tak opodatkowane, iż po większej części upadły, a Czechy (zkąd jest pos. Roser) mają ich więcej od Galicyi; w Czechach też produkcya i konsumcya wódki na głowę jest większa niż w Galicyi. Mówca zapewnia preopinanta, że w Galicyi pijaństwa już niema, ale to nie dzięki ustawie z r. 1877, lecz dzięki właśnie temu, czego pos. Roser w Galicyi nie może się dopatrzeć, t. j. dzięki wpływowi duchowieństwa i szkół. Niech p. Roser zajrzy do krajowego budżetu galicyjskiego, a przekona się, ile Galicya łoży na oświatę.

Dyskusya ogólna skończyła się dziś, szczegółową odroczono do posiedzenia następnego.

Koniec posiedzenia o godz. $2^1/_2$. — Następne we czwartek.

Paryż 25 listopada.

+ Pisząc o Francyi podawać tylko można z dnia na dzień nowe symptomata wzmagającej się choroby, która łączy w sobie wszystkie niebezpieczeństwa stanu gorączkowego z jakiemś osłabieniem anemicznem. Otwarto szluzy namiętnościom i żywiołom wywrotu i rozkładu a zniką nieobjawia się siła odporna. Gabinet p. Ferrego, który po egzekucyach na klasztorach zachwiał się, w chwili otwarcia Zgromadzenia narodowego, utrzymał się na nogach, owszem odniósł dwukrotne zwycięstwa w obu izbach, najpierw zupełnem *votum* zaufania w odpowiedzi na rządowy memoryał a następnie odrzuceniem w senacie interpelacyi p. Buffeta. Interpelacye się mnożą, wczoraj znów w senacie p. Gavardi atakował rząd pod względem deorganizacyi w administracyi szerzącej się od czasu puryfikacyi dawnych urzędników. Zawsze jednak większość oświadcza się za gabinetem. Mimo tego nikt niewierzy w trwałość tego gabinetu i nikt mu nieufa, gardzą nim konserwatyści a nie zaspakaja on radykałów. Codziennie powtarzają się pogłoski o częściowych zmianach, o wstąpieniu nowych ministrów, coraz to większych mierności, jak n. p. Floquet adwokat bez klientów i współredaktor *Siècla*. Lecz p. Ferry i jego towarzysze ratują się od rozbicia tem, że im większa wzmaga się burza, tem oni z większą giętkością jej się poddają. Pójdą, gdzie prąd ich popchnie, choćby do komuny, od której zresztą nie tak daleko — sumienie ani przekonanie ich niezatrzyma, dla czegóżby mieli upaść? Pójdzie z nimi i p. Gambetta, bo tak każe duch oportunizmu, który usuwa wszelkie zasady jako przeszkody.

Konserwatyści w obu Izbach, po burzliwem zajściu z p. Baudry d'Asson zaniechali bezskutecznych a zawsze niewłaściwych prowokacyj, natomiast w rozprawach nad ustawą o magistraturze, przy interpelacyi p. Buffeta i w rozprawach nad reformą szkół żeńskich ze spokojem i godnością występowali w obronie zasad porządku społecznego. Mowy atoli p. Chesnelong ze stanowiska katolickiego, pp. Simona i Laboulaya ze stanowiska wolności, p. Cassagnaca w duchu bonapartystowskim, p. Buffeta w imię rozważnej i umiarkowanej republiki, choć tak górują formą i treścią nad mowami ministrów i posłów z lewicy, mają atoli znaczenie tylko akademickie. Czuć, że to tylko protest dla sumienia i przekonań, po za którym niema programu, ani organizacyi. Odezwał się jeden tylko głos wprawdzie nie w Zgromadzeniu narodowem, ale drogą publicystyki, który stawia coś pozytywnego na przyszłość. Jest to nowe pismo czyli odezwa zaszczytnie znanego badacza stosunków społecznych i autora dzieł o kwestyach robotniczych, o reformie socyalnej p. Le Playa. Le Playe wzywa wszystkich ludzi porządku bez względu, czy są monarchistami lub republikanami, do utworzenia ligi i do zorganizowania się w zwarty zastęp w obronie praw społecznych, rodziny, własności, religii. Głos tego myśliciela zostanie zapewne głosem wołającego na puszczy, bo i ta reforma, którą on pragnie zaczynać z dołu, w obecnem położeniu nie da się nawet rozpocząć.

Najważniejsze kwestye ustawodawcze, jak zamach na niezawisłość sądownictwa, jak zamierzona organizacya wychowania, mijają prawie bez wrażenia, bo Paryż i Francya zajmuje się tylko burdami i skandalami, które się codziennie przy każdej sposobności powtarzają. Wczoraj nowe zaburzenie z powodu procesu jenerała Cisseya, owacye dla skazanych na grzywny za potwarcze insynuacye redaktorów *Intransigeant*. Znów podniosły się okrzyki: niech żyje komuna! i znów zbiegowisko tłumu, najgorsze rewolucyjne chwile przypominającego, a przeciągającego od pałacu sprawiedliwości przez most i plac *de la Concorde* ku odbudowanemu ratuszowi. Przyszła komuna ma już swój rząd w municypalności Paryża, gdzie radykalne przeważają żywioły i gdzie uchwalono świeżo nowy statut według zasad ligi pokoju, mającej rozłożyć państwa i narody europejskie w sfederowane gminy.

Wyrok potępiający p. Rocheforta *et comp.* nie był jeszcze rehabilitacyą jenerała Cisseya. W senacie podniesiono ostre zarzuty przeciw ministrowi wojny p. Farre za jego ubliżające postępowanie z swoim poprzednikiem, któremu na pierwszą insynuacyę komunistycznego dziennika przesłał dymisyę, nie dając nawet możności wytłómaczenia się i oczyszczenia. Przebieg procesu nie wykazał atoli wszystkich tajemnic tej smutnej sprawy, pozostaje bowiem zawsze podejrzenie, iż jenerał Cissey choć nie sam, to przez swój stosunek z panią Kaulla mógł mimowolnie dopomódz zdradzie tajemnicy. Toczy się wprawdzie proces pani Kaulla przeciw adwokatowi jej męża, ale przebieg tego procesu jest tajnym.

Wśród ogólnego umysłów wzburzenia w pałacu Mazarina olimpijski spokój i jakby przez ironię odbywa się uroczyste przyjęcie nowego członka Akademii, który dostąpił tego zaszczytu za komedye i farsy bez żadnej treści i myśli, ale obliczone tylko na pobudzanie do śmiechu. P. Labiche, autor słynnej farsy „Kapelusz słomkowy," i wielu innych, uznał potrzebę na wstępie swej mowy wyrazić zdziwienie z tego zaszczytu, jaki go spotyka, a o którym nigdy nie myślał. Rzekł on, że zwykł był patrzeć na gmach Akademii, jak na jakiś „zamek w Hiszpanii," który dla niego pozostanie zawsze tylko mrzonką. Odpowiadał mu napuszoną mową współredaktor *Journal des Debats* p. John Lemoinne i nie szczędził mu ironii, owiniętej w pozorne pochwały.

NPan nadał koncepiście finansowemu w krajowej Dyrekcyi skarbu w Galicyi Stanisławowi Faliszewskiemu tytuł i charakter sekretarza skarbowego, uznając jego długoletnią, wierną i skuteczną służbę.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 1 grudnia.

Namiestnik hr. Potocki udał się wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem z Krzeszowic do Lwowa. Wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski pozostał jeszcze w Wiedniu dla wzięcia udziału w ankiecie naftowej, która dziś rozpoczyna swoje obrady.

— Jutro o godzinie 5ej po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest zatwierdzenie ofert na dostawę nafty owsa, siana, słomy, druków i papierów, kilkaspraw osobistych, oraz ważna kwestya przewozu na Wiśle pod zamkiem.

— Jutro o godzinie 9 ej w Grobie zasłużonych na Skałce, odprawi się Msza święta za duszę ś. p Wincentego Pola, jako w ósmą rocznicę Jego zgonu.

— Dowiadujemy się, że instalacya X. Ludwika Bobra, archipresbitera i infułata kościoła N. P. Maryi, odbędzie się w piątek d. 5 grudnia.

— W dniu 3 b. m. t. j. w piątek odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert p. Stanisława Barcewicza skrzypka i Aleksandra Michałowskiego pianisty. Słynni ci artyści, ulubieńcy Warszawy zyskali już szeroki rozgłos w świecie muzykalnym. Szczególnie imponującą pod względem technicznym jest gra p. Michałowskiego; gra zaś p. Barcewicza celuje więcej siłą. Program tego koncertu jest następujący: 1) Kwartet B-dur. Saint Säens, (poraz pierwszy będzie grany w Krakowie) pp. Michałowski, Barcewicz, Zygmunt Kątski i Singer; 2) Scherzo bmol. Chopina i Polonaise Adur Chopina Michałowski; 3) Koncert g-mol Brucha, St. Barcewicz; 4) *a)* Menuet, *b)* Wal Moszkowskiego, Michałowski; 5) *a)* Nocturne Chopina, *b)* Taniec węgierki Brahmsa St. Barcewicz; 6) Campanella Liszta, Michałowski; 7) Fantazya z „Fausta" Gunoda Saasate, St. Barcewicz.

— D. 29 listopada r. b. odbył się w Wadowicach wieczorek muzykalno-wokalny dla uczczenia rocznicy śmierci ś. p. Adama Mickiewicza w czytelni miejskiej.

— *W. Abendp.* donosi że Najj. P. zezwolił aby w przypuszczeniu konstytucyjnego obmyślenia potrzebnych środków, utworzonem zostało w Sanoku gimnazyum państwowe i od roku szkolnego 1881 otwarte były dwie najniższe klasy, poczem stopniowo przybywać będzie klas aż do utworzenia zupełnego gimnazyum.

— **Wiśnicz Nowy** 30 listopada.

Tutejsze stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkoły ludowej w Wiśniczu otrzymało w ciągu tego roku od zakładu kredytowego włościańskiego ofiarę w kwocie 50 złr. Złożyli prócz tego datki na ten cel p. Feliks Armatowicz 10 złr. p. p. St. Abramowicz i Waleryan Ebenberger po 1 złr. Użyteczna ta instytucya zasługująca na poparcie, przyczynia się o ile starczą fundusze do ułatwienia uczęszczania do szkoły dzieciom ubogich rodziców.

— X. Józef Michał Juszyński, biskup sandomierski o którego śmierci donieśliśmy przed kilku dniami — liczył lat 87, przebył nauki teologiczne w Kielcach i tam otrzymał święcenie kapłańskie z rąk biskupa Woronicza w r. 1816. Następnie był katechetą, prefektem i inspektorem szkół w Kielcach; mianowany proboszczem w Szydłowcu odbudował tam starożytny kościół. Będąc już kanonikiem kapituły sandomierskiej został przez nią powołany w r. 1852 na administratora tejże dyecezyi po śmierci biskupa Józefa Goldmana i w tymże roku otrzymał prekonizacyę papieską za zgodą rządu na toż biskupstwo. X. biskup Juszyński posiadał wielkie przymioty pasterskie, ale od lat kilku podeszły wiek podkopał siły sędziwego i powszechnie szanowanego pasterza.

— *N. D. Allg. Ztg* zamieszcza telegram z Poznania z dnia wczorajszego wieczorem: Na odbywającą się dziś uroczystość pamiątkową powstania polskiego z roku 1830, przybyło dość dużo szlachty i ludu wiejskiego z prowincyi. Wszyscy w prowincyi poznańskiej i w Prusach zachodnich żyjący weterani z polskich walk powstańczych byli tu obecni. Obchód sam stanowiło nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym i uczta, na którą zebrała się w Bazarze i w innych miejscowościach ludność polska. Dla utrzymania porządku skonsygnowane było wojsko i odwach znacznie był wzmocniony. Spokój nie został dotąd zamącony.

— Od dawna już nauka wykazała, że w naturze największe dzieła spełniane są przez najdrobniejsze istoty. Któż nie wie, że kreda, stanowiąca tysiące mil sześciennych w samych brzegach Anglii, jest osadem wapiennym, składającym się wyłącznie z niedojrzanych okiem, najrozmaitszego kształtu muszelek, których do 2000 policzyć można w kawałku kredy wielkości główki od szpilki, a które po przejściu pod naciskiem stalowych cylindrów, nadających połysk papierowi, znanych glansowanych biletów wizytowych, pod mikroskopem pokazują się w całym nienaruszonym swoim kształcie. Piszący miał w tych dniach sposobność oglądać zapomocą potężnego mikroskopu zbiór skamieniałych ślimaków zwanych *Foraminiferae*, z których składa się pierwsza, najniższa warstwa skorupy ziemskiej, a których nader liczny zbiór, skompletowany przez uczonego geologa, p. Terquein, byłego konserwatora muzeum w Metz, wzbogacił w ostatnich czasach paryskie muzeum historyi naturalnej. Zwierzątka te dziś jeszcze żyją w morzach i są tak nadzwyczaj mnożne, że skorupy ich nieraz stanowią niebezpieczeństwo dla portów, skamieniałe zaś stanowią pewien gatunek kamienia, używanego do budowy domów. Uczony Aliede d'Orbigny obliczył, że na metr kubiczny takiego kamienia, którego kopalnia znajduje się w Chantilly, przypada trzy tysiące milionów takich muszelek!

— Znany komunard Feliks Pyat skreśla następujący w dzienniku *La Marseillaise* wizerunek Gambetty: Widziałem mówi on, tylko w fotografii jednookiego Genueńczyka. Jeżeli jednak słońce nie kłamie, to dała mu natura dziób orli i niskie czoło drapieżnego ptaka, które w najzupełniejszym pozostaje kontraście z trawożerczym wołem z Franche-Comté Krzywy nos i wystająca broda tego liguryjskiego samity zdradzają niezaprzeczenie drapieżne zwierzę, siłę i chytrość, i jak mówią frenologowie skłonność do walki (*combativité*). Jego wązkie i ściśnięte usta znamionują pociąg do schodzenia na bezdroża (*secrétivité*) lub aby jaśniej powiedzieć, okrucieństwo i dwujęzyczność, skąd się tłumaczy jego powinowactwo duchowe z takimi mężami jak jenerałowie Miribel i Galliffet. Prezes Izby niedarmo jest przywódcą oportunizmu, nie darmo pochodzi z kraju i szkoły Machiavella. Przebiegłość i gwałtowność będące na usługach włoskiej ambicyi i żydowskiej chciwości, jakie odziedziczył po swojej rasie i swojej ojczyznie, dają dostateczną pewność, że niepozostawi spokójnie w urzędzie Franche-comtczyka i że prędzej lub później zaofiaruje mu fasyendę pałacu Bourbon na Elisée. Mniejby mnie zdziwiło, gdybym pewnego dnia ujrzał p. Grévego pierwszym ministrem p. Gambetty, niż pana Gambettę pierwszym ministrem pana Grévego. We Francyi wszystko jest możliwe, prócz tego jednego, aby Gambetta czekał lat siedm na posadę Grévego.

— Napady rozbójnicze na podróżnych w wagonach kolejowych przy użyciu środków usypiających, mianowicie chloroformu, coraz częściej zdarzają się w Rosyi. I tak według korespondenta jednego z dzienników niemieckich, niedawno pociągiem pospiesznym wracało do Rosyi z zagranicy kilku krewnych jenerała Trepowa, między nimi najmłodszy syn tegoż. Pomiędzy stacyami Kownem a Wilnem podróżni ci zachloroformowani zostali przez dwóch w jednym przedziale z nimi jadących przedsiębiorców i ograbieni z zegarków i pieniędzy. Sprawdzono tylko, że złoczyńcy wsiedli do wagonu w Berlinie; kiedy uśpieni przebudzili się, już ich nie było. Konduktorowie pociągu pospiesznego zeznali, że niejednotnie już obu spotykali mianowicie na linii warszawskiej.

— O emigracyi polskiej do Ameryki przesyła *Gazecie Lwowskiej* korespondent nowojorski następujące dane, które zawdzięcza grzeczności komisarzy emigracyjnych w Castle Garden. Od d. 1 stycznia do d. 1 listopada przybyło do Nowego Jorku około 13,137 osób narodowości polskiej, dwie trzecie tej liczby płci męzkiej, według poniższej klasyfikacyi. Osób, które kazały się wpisać jako przybywające wprost z „Polski" (między niemi było dużo żydów z Królestwa, zawsze obstających przy swej polskiej narodowości) mężczyzn 1142, kobiet 735, razem 1877. Ogólna emigracya niemiecka wynosiła 84,638 głów. Przypuszczenie więcej niż prawdopodobne pozwala orzec, że 10 na 100 tych emigrantów urodziło się w W. Ks. Poznańskiem, Szlązku i Prusiech polskich. Zapisanych z „Rosyi" było 4854 dusz, a w tej liczbie znajdowało się przeszło 2000 polskich katolików i żydów. Samych Litwinów w części po polsku nie mówiących, było przeszło 500. Ogólna emigracya z Austryi przedlitawskiej wynosiła 12,904, z Węgier (Słowaków) 4333. Stosunku Galicyan do ogóła wychodźtwa przedlitawskiego niemożemy podać z pewnością, jednak wiemy, że przybyło najmniej 500 Polaków z Austryi. W Nowym Jorku zwykło lądować siedm dziesiątych części wszelkiej emigracyi do Ameryki przybywającej, a wychodźtwo polskie wyjątku z tej reguły nie tworzy, zawijając licznie do Bostonu, Filadelfii, Baltimoru nadewszystko i pewnych portów w Teksasie. W r. b. przybyło niemało do Baltimoru. Zdaje się więc, że oprócz liczby w Nowym Jorku przyjętej, jeszcze około 3951 naszych rodaków w innych miejscach wylądowało, a suma ogólna emigracyi daje poważną cyfrę 17,088 osób. Po Wielkiej Brytanii, Niemczech i państwach Skandynawskich, Polacy dostarczyli najliczniejszego kontyngensu emigrantów w r. b., jak dowiedzie następujące obliczenie: Irlandczyków przybyło do Nowego Jorku 71,603, Anglików 59,454, Szkotów 12,640, Niemców razem 76,178, Szwedów 39,186, Norwegczyków 19,895, Duńczyków 6576, Szwajcarów 6156, Francuzów 4313 itd. Ogół emigracyi tegorocznej wynosił za dziesięć miesięcy 480,000 — więcej, niż w jakimkolwiek poprzednim całym roku. Ponieważ zaś wychodźtwo napływa wyjątkowym sposobem nawet w bieżących, zimowych miesiącach, więc wolno przypuścić, że w r. 1880 około pół miliona Europejczyków w Stanach Zjednoczonych się osiedli.

— Północno-amerykańska wyprawa do bieguna północnego nie powiodła się. Parowiec amerykański „Gulnare" przybył w sierpniu do kolonii Godhayn na wyspie Disco w północnej Grenlandyi. Według przeznaczenia swego miał okręt ten w tym roku przybić do przylądka York, lub tak daleko, o ile się da, dotrzeć na północ, aby tam zająć stanowsko, z którego zamierzano robić wyprawę sankami z zaprzęgą psów, a nawet jeżeliby było można dosięgnąć aż do bieguna północnego. Wyprawą przygotowaną w Filadelfii dowodzili oficerowi amerykańscy Done i Lerve, a prócz fotografa z kilku pomocnikami znajdowali się na pokładzie meteorolog francuski Dr Pavy, obserwator p. Cherman i p. Clay. Wyprawa zaopatrzoną była w instrumenta i wszelkie przyrządy, lecz wśród burzy w cieśninie Davis okazało się, że „Gulnare" nie dość ściśle był zbadany, gdyż deski zewnętrzne zaczęły odstawać i okręt dla naprawy zawinąć musiał do Godhayn. Przy bliższem rozpatrzeniu uznano, że okręt niebył zdolnym do żeglugi i szczęście jeszcze, że po uskutecznieniu naprawy można nim było wrócić do Ameryki. Dr Pavy i p. Clay pozostali jednak w Grenlandyi i chcą sankami dotrzeć jaknajdalej na północ. P. Done wystara się tymczasem o nowy okręt i wróci przyszłego lata po swoich towarzyszów do Grenlandyi. Parowiec „Gulnare" miał według otrzymanych wiadomości wrócić szczęśliwie do Filadelfii.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wiktoryę Szaflarską, poszukiwaną za kradzież; Józefę Kozłowską, za kradzież w służbie; Franciszka Kowendrowskiego i Franciszka Nalepę, za popełnienie kilku kradzieży kur i innych przedmiotów we wsi Dąbiu i w różnych miejscach; Szczepana Nowakowskiego za zgwałcenie; za pijaństwo trzy osoby.

TEATR. We czwartek d. 2 grudnia: Komedya w 4 aktach przez Juliusza Rosena, tłumaczona przez F. Sławską: *Wielki Los.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 30 listopada pogoda; termometr od —2·4 doszedł do +5·0 C. Barometr opada; d. 1go grudnia o 7ej rano stan jego był 749·8 millim., termom. —1·[illegible] C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 2go grudnia: ŚŚ. Bibianny, Aurelii i Adryi.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 12 *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego w Krakowie przez Dr Wł. Wisłockiego, wyszedł już z druku i zawiera wykaz książek, pism itd., które się pojawiły w ciągu m. listopada. Kraków 1880 8° str. 181—200.

— W ostatnim numerze *Świata* znajdujemy bardzo piękną reprodukcyę z fotografii obrazu Hipolita Lipińskiego „Niedźwiednik."

— *Die Veränderlichkeit des Klimas und ihre Ursachen. Verfasst von Dr Fr. Czerny, a. o. Professor der krakauer Universität. Wien 1881, A. Hartleben.* 8° 98 str. W r. 1877 wyszła ta praca w języku polskim w rocznikach Akademii, ale znacznie skrócona; obecnie autor powiększył ją wielu nowszemi doświadczeniami i badaniami i wydał w języku niemieckim.

— Treść Nr. 204 *Wędrowca*: Wyprawa do Australii przez D. Charnaya (c. d. z 2 drzew.), Sobowtór Griffitha przez Cashel Hoey (c. d.); Podróż do kraju turuchańskiego i pobyt tamże 1876-77 opisał E. A. T. (c. d.); Etnograficzny obraz południowo-afrykańskiego państwa Marutse-Mambunda przez Dra Holuba, podał w streszczeniu L. Dzieduski; Kilka słów o Irlandyi podał R. B. (dok.); Ischl przez Ign. Reg. (dok.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 2 arkusz dzieła Bronisława Gustawicza: „Wycieczka w Czorsztyńskie".

— Nr 803 *Kłosów* zawiera: „Widma" przez Elizę Orzeszkową (c. d.); „Tatry" (wiersz) przez Stanisława Grudzińskiego; „Kronika wiadomości przyrodniczych" przez M. J. Z.; „Wróblewice" przez Zuligę, z 2 rycinami; „Narodziny Afrodyty" z ryciną z obrazu Bouguereau: „Mapa geologiczna Wołynia" przez Oskara Kolberga; „Kronika włoska" przez Dr Artura Wołyńskiego (c. d.); „Przegląd polityczny"; „Sielanka z życia flisów", kopia z obrazu W. Stryjowskiego: „Korespondencya": Poznań, przez T. Z.; „Pokłosie"; „Kongres okulistów w Medyolanie pod prezydencyą prof. A. Quaglino" przez Dra J. Talkę; „Z dziedziny pedagogiki" przez Romana Plenkiewicza (dok.).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był mały, wynoszący zaledwo 400 korcy pszenicy a żyta do 100 korcy, innych produktów także nie wiele. Ceny pszenicy zaledwo utrzymały się, żyta, jęczmień i proso spadły w cenie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54·— do 50·— złp., żyto na 227 funt. od 49·— do 45·— złp., jęczmień na 202 f. od 30·— do 35·— złp., owies na 138 f. od 18·— do 20·— złp., proso na 250 f. od 30 do 34 złp., groch na 250 f. od 45 do 51 złp.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w bardzo ciasnych granicach, ograniczony po większej części na miejscowe potrzeby, przez co ceny celnych gatunków pszenicy, żyta i jęczmienia zaledwo utrzymały się, podlejsze gatunki trudne były do zbycia nawet po zniżonych cenach.

Do Prus przez ajentów nie wiele zakupywano.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·40 do 11·25 złr., czerwoną od 10·70 do 11·40 złr., pszenicę białą od 10·80 do 11·50 złr., żyto piękne od 10·50 do 11·— złr., pośledniejsze od 10·25 do 10·50 złr., jęczmień piękny od 8·20 do 8·50 złr., pośledni od 7·60 do 8·15 złr., owies od 7·— do 7·80 złr., groch od 8·— do 11·25 złr., tatarkę od 7·75 do 8·50 złr., proso od 7·— do 7·25 złr., fasolę od 10·— do 13·25 złr., jagły od 11·— do 12·75 złr., rzepak od 12·25 do 12·60 złr., kukurudzę od —·— do —·— złr., koniczynę czerwoną od 40·— do 46·— złr., białą od 50·— do 80·— złr.

Lwów 29 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 326, węgierskich 1038, niemieckich 474; zamiejscowych kontumacyjnych na środę 577; razem 2715 sztuk.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły stajenne 52 do 55 złr., ciężkie po 57 do 58 złr.; węgierskie 54 do 58 złr.; niemieckie 54 do 59 złr.

Targ był żywy.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 30 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku przy braku transakcyi cena nom. 35 złr.

Pest, 29 listop.: 35·— —35·50 złr. — **Wrocław**, 29go listopada: w miejscu 54·80 mrk. płacono, na listop. 54·70 płacono. — **Szczecin**, 29go listopada: w miejscu 54·— mrk., na listopad 54·30 mrk., na listopad-grudzień 54·— mrk., na wiosnę 55·— mrk. — **Berlin**, 29go listopada: w miejscu 56·— mrk., na listop. 56·50 mrk., na listopad-grudz. 55·30 mrk., na kw.-maj 56·60 mrk. — **Paryż**, 29 listop.: na ten miesiąc 59·50 frk., na grudz 60·— frk., na stycz.-kwiecień 60·75 frk., na maj-sierpień 59·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 30 listopada: za 100 kilo z dworca z cłem 18·25—18·50 złr. — **Tryest**, 29 listop.: za 100 kilo bez cła 14·— —·— złr. **Brema**, 29 list.: za 50 kilo 9·10 —·— mrk. — **Hamburg**, 29 list.: w miejscu 9·10 mrk., 9·10 mrk., na grudzień 9·25 mrk. — **Antwerpia**, 29go listop.: za 100 kilo 24·25 frk. — **Nowy Jork**, 29 listopada: za galonę 9¾ ct. pap., w Filadelfii 9¾ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 29 listopada. — **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·30 złr.; okowita pr. 10·0000 liter procent od 34·70 do 35·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·90 do 11·95 złr.; rzepak (sierp.-wrzes.) 12·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiec.-maj) 209·—; żyto —·—; spirytus loco 56·—; olej rzepakowy 54·50 — **Szczecin**: pszenica —·—; żyto —·—; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąka 159 kilog. 62·50 złr.; olej rzepakowy 75·50 złr.; spirytus —·—. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Pest 27 listopada. (*Targ zbożowy*). Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·40 — 12·40 na 80 kilgram. po 13.25 — 13.30 — żyto na 70—72 po 10·15 — 10·40; jęczmień na 62—63 kilo. po 7.30 9.30, owies na 41—43 kilo — 5.10 — 6.10 6.30; kukurydza na 74 kilog. po 5.10 — 5.40; proso po 6·25 — 6·50; rzepak po 12.¼ 32 12.50; olej 39 to 35·75 —34·—, spirytus po 35.—

Wrocław 27 listopada. Płacono za pszenicę starą po 22·20 marek, żyto po 84 funt. po 20·40 m., owies nowy po 15·20 m., rzepak po 100 fut. netto po 24·25 m., olej po — m., spirytus w miejscu po 54·50 m., kukurudza po 15·30.

Sprostowanie.

We wczorajszym Nrze *Czasu* na str. 2: j w szpalcie pod przez omyłkę umieszczono napis „Bank dla krajów austryackich" gdyż powinno być: *Sprawa regulacyi podatku gruntowego.*

W sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia Tow. rolu. krakowskiego wkradło się kilka omyłek i opuszczeń, które prostujemy:

1) 400 złr. nie zostały użyte na odświeżenie „buhaja", tylko *pepiniery* utrzymanej przez p. Kaczkowskiego.

2) W przemówieniu p. Stawskiego, gdzie mowa o użyciu Shorthornów celem nadania holendrom i rasie powstałej z krzyżowania „skłonności do opasu", wyrażono się w sprawozdaniu: „i poprawy wątkiej i płytkiej klatki piersiowej".

3) W referacie p. Starowiejskiego w ustępie pod liczbą 1. zamiast „uwolnić własność *ruchomą* od opłat należy patentu z r. 1879" czytaj: „uwolnić własność *nieruchomą* od opłat patentu z r. 1849" a dalej zamiast: „od r. 1850 kiedy podatek gruntowy wynosił w Galicyi 2600 złr. czytaj: „od r. 1850, kiedy podatek gruntowy wynosił w Galicyi 2,600,000 złr."

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Jak nam z dobrego donoszą źródła nie nastąpiło jeszcze postanowienie co do nominacyi nowego marszałka sejmu naszego. Dla tego też podaniu hr. Ludwika Wodzickiego o uwolnienie z tych obowiązków nie zostało zadość uczynionem, gdyż, jak już dawniej nadmieniliśmy, hr. Wodzicki pozostanie marszałkiem aż do powołania nowego.

Krokodyle łzy wylewa *N. fr. Presse*, pocierając oczy cebulą, nad wspomnieniem upadku powstania listopadowego. Przyznaje bowiem, że chciała widzieć Polskę tylko w postaci Nioby, ale widzieć Polskę żyjącą bez politycznego bytu, zajętą pracą publiczną dla własnego i Austryi dobra, to bardzo jej nie na rękę, gdy, jak wiadomo, stronnictwo centralistyczno-liberalne i uniwersalno-germanizacyjne, którego ona jest echem, mieni się wieczystym dzierżawcą Austryi, uznającym, jak na teraz, moralne zwierzchnictwo cesarstwa Niemieckiego, lubo od niejakiego czasu zaniechało to stronnictwo i organ jej zastawiać się zwierzchnikiem swoim. Ubolewa *N. fr. Presse*, że Polska zaprzestała już powstań przeciw Rosyi, które jej zyskiwały sympatye i poklask nie tylko publicystów ale i poetów niemieckich, a wzięła się rączo do pracy i to na polu ekonomicznem, finansowem, administracyjnem i politycznem, które liberały niemieckie w Austryi za swoje wyłączne powołanie poczytywały. Toż najnikczemniejsze obelgi miota ten dziennik z powodu tego zwrotu opinii publicznej w krajach polskich. Największą wszakże pochwałą i dowodem istotnej ważności i wartości tego zwrotu w polityce polskiej jest właśnie ów gniew i nieubłagana nienawiść *N. fr. Presse*. W oczach jej przejście Polaków na drogę praktycznego życia politycznego jest dopiero prawdziwem *Finis Poloniae*. Wzruszają ją bitwy maciejowicka i ostrołęcka, ale do wściekłego gniewu zapalają powodzenia systemu rządu, w którym Polacy mają udział.

Jak było do przewidzenia komisya centralna dla regulacyi podatku gruntowego z całą powagą, jaka jej przystoi, położyła kres agitacyom dziennikarskim i centralistów. Na posiedzeniu, które się odbyło wskutek złożenia mandatów przez p. Pairhubera i Pirko, komisya zatwierdziła niemal jednomyślnie postępowanie komitetu 18tu, a w miejsce ustępujących wybrała do tegoż komitetu hr. Hoyosa i Götza. Co więcej, w łonie komisyi centralnej uznano agitacyę rozwiniętą przeciw kompromisowi, jako tendencyjną, bardzo ją potępiono i upoważniono przewodniczącego, aby w dziennikach ogłosił urzędowe sprawozdanie z tego posiedzenia. Trudno dać lepszą odprawę tym ohydnym agitacyom t. z. wiernokonstytucyjnych, jak się to stało w komisyi centralnej, w większości swej złożonej właśnie z członków lewicy. Dzienniki też uczuły to doskonale, bo przycichły, a w sprawozdaniach swoich wyrażają tylko ubolewanie, że pp. Pairhuber i Pirko zostali w mniejszości ze swojem zapatrywaniem, chociaż ich p. Doblhammer popierał, podobno bardzo namiętną mową. Sprawa ta przyszła nawet pod obrady w klubie lewicy, lecz uchwały żadnej nie powzięto, jedynie tylko informowano się od pp. Pairhubera i Pirko.

Onegdaj jako w przeddzień otwarcia Rady państwa zebrał się na posiedzenie komitet wykonawczy prawicy i zajmował się tylko sprawami formalnemi. Członkowie Koła polskiego przybyli bez mandatów, gdyż Koło dopiero wybrać ma delegatów do wspomnianego komitetu. Klub stronnictwa prawa, jakkolwiek się także onegdaj zebrał, nie przystąpił jednak do ukonstytuowania się, gdyż mała liczba członków była obecnych.

W artykule witającym rozpoczęcie ponowne konstytucyjnej działalności Rady państwa podnosi *Wiener Abendpost*, że ludność, znużona waśnią polityczną, domaga się usunięcia gniotących ją dolegliwości, aby oddawna obiecywane polepszenie wreszcie stało się rzeczywistością. Wybitną cechą dzisiejszej chwili jest dążność do zabezpieczenia i rozwoju materyalnych interesów; wynika ona z przeświadczenia, że idee liberalne znajdują zupełne bezpieczeństwo w konstytucyi i otaczających ją instytucyach, i z przekonania, że nowożytny ustrój zanadto głębokie zapuścił w ludności korzenie, aby mu grozić mogło jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Ta świadomość i to przekonanie są przyczyną, że umysły zwracają się ku pielęgnowaniu materyalnych interesów, a mężowie zaufania ludności nie mają ważniejszej misyi nad tę, aby trafnie pojąć i rozwiązać zadanie swego czasu.

Nowo mianowany nuncyusz apostolski w Wiedniu Vannutelli przybędzie tam w połowie grudnia.

Posłowie niemieccy, którzy będąc na urlopie kolejno odwiedzali ks. Bismarka w Friedrichsruhe rozjeżdżają się na swoje posady, zapewne zaopatrzeni nowemi instrukcyami, lub przynajmniej wskazówkami. Kanclerz oświadczył na adres z Düsseldorfu, iż niemyśli złożyć teki handlu, jak temi dniami głoszono.

Adres pewnej liczby kupców hamburskich o wcielenie Hamburga do systemu cłowego niemieckiego, z czem połączona jest utrata przywileju miasta wolno-handlowego, znajduje licznych przeciwników w tem mieście, ale także licznych obrońców. *Nordd. Allg. Ztg* wskazuje, o czem nikt nie wątpi, że w końcu przyjdzie do wcielenia Hamburga.

W poniedziałek podczas obrad w senacie francuskim nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości Vallès, niegdyś naczelny prokurator, interpelował ministra sprawiedliwości, że ten dozwala poniewierać sądownictwo w Izbie deputowanych, że bez słusznej przyczyny usuwa prokuratorów, wydaje tajne instrukcye odnoszące się do dekretów marcowych i że instrukcye te dały powód wielu urzędnikom sądowym do podania się do dymisyi, że sam siebie mianował prezesem trybunału kompetencyjnego i że posady prokuratorskie obsadził ludźmi nieudolnymi, wątpliwej moralności. Naczelny prokurator Berthault żądał wymienienia osób. Powstała wrzawa a prezes Say przywołuje Vallèsa do porządku, ten zaś obstaje przy swojem żądaniu, aby rząd wyjaśnił i usprawiedliwił postępowanie swoje. Minister Cazot rzekł: Nieodpowiadam na taką niegodną mowę, ale wyświecę niektóre okoliczności: tych tylko usunąłem, którzy na ucztach albo w dziennikach monarchicznych uderzali na formę rządu republikańskiego. Wydałem instrukcye bardzo st sowne, które też były ogłoszone. Nigdy nieścierpię mieszania sprawiedliwości z administracyą. Podawanie się do dymisyi świadczy o zawiści ku republice. Minister twierdzi, że ustanowił prokuratorów obeznanych z prawem i dodaje, że rząd nigdy nie zwiąże się z napiętnowanymi członkami Komuny ani też wiarołomnymi ludźmi 16go maja.

Nie mógł sąd policyi poprawczej w Paryżu, jako sąd drukowy uwolnić redaktorów i żerantów pism *Le petit Parisien* i *L'Intransigeant* oskarżonych o obelgi na jenerała Cisseya, ale uczynił wszystko, co mógł, aby karę naznaczyć stosunkowo lekką, bo pieniężną, a samego powoda w motywach wyroku jeśli nie oczernić, to przynajmniej podejrzeniem charakter jego podać w wątpliwość. Motywa te bowiem mówią: „Zważywszy, że rozprawa w procesie Younga i Woestyna wyprowadziła na jaw dwa listy, w których Courtot de Cissey popełnił ciężką winę, że się wdawał w zatargi małżonków Youngów i powagą swoją, jako minister, chciał skłonić swego podwładnego do kroku, który nie odpowiadał godności jego jako małżonka i ojca..." Korzystał też Rochefort z tych słów a zarazem wyszydził trybunał policyjny i na nowo sponiewierał Cisseya. „Każdy inny, powiada Rochefort, niż były dowódzca 11-go korpusu, byłby się uczuł upokorzonym, że sąd mniej więcej tak do niego przemówił: Czego chcesz? Banknotów? Oto masz i daj nam pokój! „Tymczasem Cissey ogłosił w *Gaulois*, że przyznane sobie wynagrodzenie przekazuje na ubogich wojskowych. Zapewne Laissant i Rochefort zarządzą składkę na zapłacenie wynagrodzenia.

Ciągną się dalej obrady włoskiej Izby deputowanych nad polityką gabinetu Cairoli-Depretis. W poniedziałek prezes gabinetu broniąc swej polityki zagranicznej rzekł, iż dyplomacya na wielką zasłużyła pochwałę, że oddanie Dulcigna nastąpiło bez przelewu krwi (?) i że ani jeden obywatel nie był zmuszony wynieść się (?). O ustępstwach zrobionych Francyi ze strony Tunisu powiada, że Włochy także będą mogły korzystać z otwarcia portu Goletta. Minister domaga się zbitej większości jako manifestacyi przeciw zjednoczonym grupom opozycyi, aby mógł dokonać zapowiedzianych reform. Depretis w długiej mowie zbija zarzuty opozycyi co do wewnętrznego położenia i twierdzi, że w każdej okoliczności rząd spełnił swoją powinność. Pod względem stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych uważa Depretis za najwłaściwszą metodę tolerancyi i nadzoru. Istotnie tolerancyę doprowadził on tak daleko, że obojętnie przygląda się publicznym manifestacyom republikańskim i spiskom wymierzonym na obalenie monarchii. Nicotera zapowiedział wotum nieprzychylne dla rządu w imieniu swoich zwolenników. Odescalchi nie zadawalnia się prostem zaprzeczeniem rządu i tolerancyą jego wobec zjazdu członków Komuny paryskiej w Rzymie i w imieniu prawdziwej demokracyi protestuje przeciw sojuszowi jej z taką demokracyą, jaką przedstawiał w Rzymie Rochefort.

Z Berlina zaprzeczają doniesieniu o okólniku Gladstona do posłów angielskich za granicą, wzywającym ich, aby zbadali zamiary gabinetów pod względem odwołania floty z pod Dulcigno. W sferach rządowych angielskich utrzymują bowiem, że po załatwieniu sporu o Dulcigno i po wygaśnięciu pełnomocnictwa Seymoura, odwołanie okrętów pozostawionem być powinno do woli każdego z państw dotyczących. Jeden z naszych korespondentów wiedeńskich mówi powyżej, że Austrya, jako właścicielka portu, gdzie okręty stoją, nie może brać inicyatywy w odpłynięciu okrętów.

W Crum-Balfons wybrani zostali dnia 28 z. m. deputowanymi parlamentu angielskiego kandydaci liberalni Renfrewshire i Blackman bez opozycyi.

Rząd hiszpański kazał księciu Parmeńskiemu i jego żonie opuścić Hiszpanię, po której podróżują, gdyż podróż ich ma być powodem do manifestacyj burbońskich czyli karlistowskich.

Czarnogórcy, obawiając się ciągle jakiejś zastawionej na nich łapki, wahali się do ostatniej chwili z objęciem Dulcigna; do posłów zagranicznych dochodziły nawet doniesienia, że Turcy nie będą czekać, aż się Czarnogórcy namyślą i uskuteczniwszy akt oddania przez wezwanie do objęcia w pewnym przeciągu czasu opuszczą Dulcigno uważając rzecz za skończoną. Obecność delegowanych floty zbiorowej dodała im w końcu odwagi a teraz widząc, że i Albańczycy oswoili się już z myślą utraty Dulcigna, dokumentują na wszystkie strony swą radość i wdzięczność. Aresztowanych mahometan w Podgorycy uwolnili z więzienia, do cesarza Austryackiego napisał ks. Mikołaj własnoręczny list, dziękując mu za życzliwą pomoc Austryi.

W Alessio przyszło do rozruchów albańskich a powstańcy zabrali nawet magazyny wojskowe tureckie, dowiedziawszy się jednak, że oddanie Dulcigna stało się faktem dokonanym, opuścili spiesznie miasto i zdobycz. Pokazuje się więc, że ruch albański miał tylko cechę demonstracyjną.

W Serbii rozpoczęły się wybory do skupczyny d. 30 listopada, niebawem więc dowiemy się, w jakim duchu wypadły.

Dziś ma być sprawdzony wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych, jenerała Garfielda, lubo nowo wybrany prezydent dopiero 4go marca obejmie rządy. W odpowiedzi do deputacyi republikanów z Nowego Jorku zapowiedział zmianę trybu wyborczego urzędników, który w Ameryce zasadza się na intrygach, przekupstwach, ztąd poniżeniu urzędników.

Z Meksyku donoszą pod d. 28 listopada, że jenerał Mena mianowany jest posłem meksykańskim w Berlinie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 1 grudnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki skarbowej z r. 1864 padły następujące wygrane: Serya 3810 Nr. 49 główna wygrana; ser. 2234 Nr. 88 złr. 20,000; ser. 3810 Nr. 91 złr. 15,000; ser. 3084 Nr. 80 złr. 10,000; inne wyciągnięte serye są: 311, 1069, 1332, 1601, 1669, 1685, 2036, 2255, 2401, 2534, 3886.

Paryż 1 grudnia. Senat obradował wczoraj nad budżetem spraw zagranicznych. Minister Ferry usprawiedliwiał się z zaczepek na swoją politykę i pochwala mądrość i wspaniałomyślność Rosyi, która zezwoliła na przedłożenie traktatu z San Stefano kongresowi berlińskiemu; oświadcza on, że demonstracya flot na korzyść Grecyi jest przypuszczeniem. O kwestyi tunetańskiej zachowuje minister milczenie. Po mowie księcia Broglie, który potępia politykę rządu i robi wycieczkę na Gambettę, i po mowie Freycineta, który broni polityki swej Grecyi przychylnej, budżet spraw zagranicznych został przyjęty.

Rzym 1 grudnia. Izba uchwaliła wczoraj porządek dzienny według wniosku Manciniego, na który rząd zgodził się, 221 głosami przeciw 188. Wniosek ten mówi, że Izba wysłuchawszy ministrów, przechodzi do porządku dziennego. Pięciu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Londyn 1 grudnia. Margr. Salisbury miał wczoraj mowę w Woodstock na uczcie i w niej uderzał żywo na całą politykę rządu; radził mu zostawić Wschód w pokoju i zająć się Irlandyą.

Petersburg 1 grudnia. Doniesienia z Charkowa mówią o wykryciu tam tajnej drukarni, w której znaleziono machiny i narządy drukarskie, sztylety, rewolwery, egzemplarze czasopisma „Ziemia i Wolność", fałszywe paszporta i stemple. Dwóch rewolucyonistów uwięziono tam. *Agence russe* pisze, iż rząd zamierza ogłosić Batum wolnym portem. Anglia czyniła gabinetom przedstawienia, względem utrzymania koncertu europejskiego, mając na celu uporządkowanie nierozwiązanych dotąd kwestyj, z traktatu berlińskiego wypływających.

Kursa. — Wiedeń 1-go grudnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·40. — Renta srebrna 73·30. — Renta złota 87·—. — 6% Renta złota węgierska 108·30. — Losy z roku 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 286·10. — Londyn 117·55. — Srebro —·—. — Napoleony 9·35——. — Lombardy 92·60. — Losy 1864 roku 171·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 278·—·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·—. — Anglo-Bank 125·25. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 109·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 133·— — Akcye kolei półn.-zach. austr. — 188·— 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·— Ruble 120·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczające się każdodn. w miarę terminu płatn.)	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	277 —	279 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 30 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 25	72 40
4⅕% Renta srebrna	73 30	73 45
4% Renta złota	86 90	87 10
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	29 —	31 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 75	97 50
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	94 50	95 —
Węgierskie „ „	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 75
6% Renta węgierska złota	108 30	108 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	85 50	85 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	124 80	125 20
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	286 —	286 20
„ „ węgierskie 200 „	257 50	258 —
Depositen-Bank 200 „	790 —	800 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	821 —	823 —
Unionbank 100 „	111 10	111 40
Verkehrsbank ogólny 140 „	134 50	135 —
Wied. Bankverein 100 „	140 50	141 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	77 75	78 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 50	158 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	552 —	554 —
Elżbiety 210 „ „	205 —	206 —
Linz-Budweis 200 „ „	183 —	184 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	172 25	172 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2444	2448
Franciszka Józefa 200 „ „	182 50	183 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	278 —	278 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	132 50	133 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	170 —	170 25
Nordwest austr. 200 „ „	188 25	188 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	222 50	223 50
Rudolfa 200 „ „	167 75	168 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	141 50	142 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	280 50	281 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	91 50	92 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	146 —	147 —
„ Nord-Ost 200 „ „	147 75	148 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	155 25	155 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 10	117 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	— —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 75	98 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 75	98 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 40	102 80
6% „ Banku Włość. lwow.	98 —	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	100 80	101 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 —	89 50
Alföld-Fiume 200 „	89 50	89 90
„ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	— —
„ Em. 1862 300	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 40	100 80
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 25	99 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	105 80
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 25	107 75
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 20	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	99 50	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	103 50	104 —
„ „ II „ 1867 300 „	102 —	102 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 60
Koszycko-Oderb. 200 „	88 40	88 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 —	91 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 —	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	90 75	91 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	100 80	101 30
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 —	100 20
„ „ Em. 1874 200 „	113 25	— —
Rudolfa 300 „	95 —	96 —
„ Em. 1869 300 „	94 —	94 50
„ Em. 1872 300 „	94 —	94 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	113 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	82 80	83 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 25	175 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	125 75	— —
„ „ 200 złr. 5%	110 50	111 —
Theissb.-Gesell. „	99 75	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 50	85 75
„ „ II Em. 200 „	82 25	82 50
„ Nordost 300 „	83 30	83 60
„ „ złotem 200 „	102 75	— —
„ Westbahn 200 „	89 —	89 25
„ „ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	117 —	117 50
„ Węgierskie 100 „	109 75	110 —
3% „ Tureckie 400 fr.	16 50	17 25
Kredytowe 100 złr.	180 50	181 —
Clary 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	25 —	26 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta udy) 40 „	38 50	— —
Palffy 42 „	37 25	37 75
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	49 —	49 50
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	32 —	32 25
Windischgrätza 21 „	41 —	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 35	9 35⁵
Imperyały rosyjskie	9 66	9 68
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	120 50	121 —

Lwów 30 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „	91 60	92 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 15	99 15
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 27 Listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	172
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 60
kupon	— —	213
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	195

OBRAZKI NA KOLĘDĘ najtaniej (3212-2-10)
i w największym wyborze są
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

ŚWIEŻO WYSZŁY:
Mazury „Na Dożynku"
układu
Tadeusza Boczkowskiego.
Cena 50 cent. (3335-1-3)
Nabyć można w księgarniach pp. *Krzyżanowskiego* i *Gebethnera* w Krakowie.

Nauki dla młodzieży

przez piśmiennictwo kościelne Wielebnym Księżom i Rodzicom dobrze polecone.
Część I-sza na czas adwentowy i Bożego Narodzenia 50 ct., z prenumeratą na dwie następne części 1 złr. 50 ct. u X. *Karnasiewicza* w Bochni. (3326-1-3)

NAKŁADEM I DRUKIEM
księgarni H Bobussa w Jarosławiu
wyszedł
Kalendarz myśliwski na rok 1881
ułożył **W. D.** — Rocznik I.
Cena 70 cent.

Treść: Tablica czasu polowania i szanowania zwierząt; przedmowa; kalendarz; wstęp do kalendarza myśliwskiego; kalendarz myśliwski, na każden miesiąc ułożony, z kartkami próżnemi do zapisywania; wykaz miesięczny ubitej zwierzyny; wykaz ubitej zwierzyny z oznaczeniem myśliwych; tablica czasu popędu płciowego i lęgu zwierza i ptactwa łownego; opisy chorób u psów łowczych i sposób leczenia tychże; wskazówki niektóre do nabijania strzelby; ustawa myśliwska.

Do nabycia u nakładcy i we wszystkich księgarniach. Przy zamówieniu 1 egzemplarza uprasza się o dołączenie 5 c. za przesyłkę opaskową. (3330-1-2)

Komitet jubileuszowy

weteranów z roku 1830, składa podziękowanie Panu **Wincentemu Bichlingowi,** dyrektorowi muzyki kościelnej na Wawelu, za znakomite wykonanie i dyrekcyę podczas Sumy pontyfikalnej w kościele OO. Dominikanów, oraz Panu **Adamowi Wrońskiemu** za piękny utwór własny i właściwy wybór muzyki narodowej, prawdziwie z uczuciem wykonanej pod jego kierunkiem podczas uczty w hotelu Saskim. (3336)

Przewodniczący komitetu
Baron Kalikst Horoch,
kapitan kwatermistrzostwa.

Obwieszczenie.

L. 52165. [3260 1-3]

W celu podniesienia przemysłu górniczego w kraju, Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zamierza popierać poszukiwania za minerałami górniczemi, lub woskiem ziemnym w kraju, skoro przedsiębiorca przedłoży racyonalny plan takich poszukiwań i wykaże rozpoczęte roboty.

Warunki udzielenia subwencyi lub pożyczki będą w każdym pojedynczym wypadku przedmiotem umowy z Wydziałem krajowym zawrzeć się mającej.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie d. 19 listop. 1880 r.

Wydzierżawienia mléka

poszukuje fabrykant sérów za kaucyą na założenie fabryki wyrobów sérów szwajcarskich, z jednego lub dwóch dworów w małej odległości. Bliższa wiadomość pod adresem **J. Habermann** poste restante **Jarosław.** (3332-1-3)

R. Maiti w Tryeście
rozsyła pocztą z **ocleniem i opłatnie** za zaliczką tylko-**2 złr. 10 c. koszyk 5 kilo** z **35** do **45** sztuk, najlepszych wyborowych
pomarańcz i cytryn
z Mesyny. (3319 1-12)

Szkatułki grające

4 do 200 sztuk grające z uczuciem lub bez uczucia, mandoliną, bębenkiem, dzwonkami, kastanietami, głosy niebiańskiemi, grą na arfie i t. p. (3087-2-4)

Tabakierki grające

2 do 16 sztuk grające, następnie necesery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, teczki do pisania pudełka na rękawiczki, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, tytonierki, cygarówki, stoliczki do robótek, flaszki, kufle na piwo, portmonetki, stołki itp wszystko z muzyką. zawsze najświeższe rzeczy poleca.
J. H. Heller w Bernie
w Szwajcaryi.
Wszelkie polecone rzeczy, nieopatrzone w moją firmę są obce; polecam każdemu bezpośrednie sprowadzenie, ilustrowane cenniki posyłam bezpłatnie.

Praktykant leśnictwa poświęcający się lasowości od lat 3, w wieku lat 24, stanu wolnego, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod adresem: **J. N.** plac Akademicki Nr 2 w podworcu u stróża na dole we **Lwowie.** (3325-1-3)

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r. butelka $^{7}/_{10}$ litra po 35 cnt.
1874 r. „ „ „ „ 45 „
1877 r. Traminer „ „ „ „ 70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.
M. Wild,
właściciel winnic w Poisdorf,
(3351-1-40) w Dolnej Austryi.

W handlu Julii Nowakowskiej

Rynek Nr. 14 — są
trzy kasy
ogniotrwałe tj. Nr. 0, 1, 2, wszystkie z pultami, po zadziwiająco niskiej cenie do sprzedania. (3354-1-6)

Cylinder parowy

do wierceń górniczych,
premiowany na wystawie w Cieszynie r. b.
kompletny, dokładnie zrobiony, którego używać można i do pompowania, mało pary zużywający, jest w składzie moim u p. **Walerego Rogaskiego w Gorlicach** do sprzedania. Życzący go nabyć, mogą u niego otrzymać listownie lub ustnie wszelkich bliższych objaśnień.

Tamże są zawsze na składzie wszystkie przyrządy do górniczych wierceń, jakoteż i pompy, po cenach najumiarkowańszych. (3328-1-6)

Jan Schenk,
właściciel fabryki maszyn w Messendorf, poczta Freudenthal, w Szlązku austr.

JUŻ 500 PACZEK WYSŁAŁEM.
Śliwki i powidła

Brutto 5 kilo śliwek I. franco 1 złr. 90 c.
„ 5 „ powideł I. „ 1 „ 90 „
„ 5 „ orzechów wł. „ 1 „ 85 „
„ 5 „ maronów I. „ 1 „ 60 „
„ 5 „ jabłek I. „ 2 „ — „
„ 5 „ rodzynków „ 2 „ 80 „

jakoteż **kawa** w różnych gatunkach od złr. 1 c. 24 do złr. 1 c. 74.
Migdały kilo złr. 1·25. Daktyle A. kilo 80 c.
Herbata Pecco od 5—8 złr., wysiew z herbaty I. 3 i 4 złr.
Porto wynosi 30 c. za 5 kilo przy nadesłaniu należytości, przy zaliczkach 36 c. Upraszam o łaskawe zlecenia po polsku.
Tomasz Gurowicz,
Budapest, VII, Königsgasse, 11.
(3286-1-6)

Możebność życia i siły

zawdzięcza niejeden użyciu wyrobów słodowych Hoffa.

Ojciec mój miał używać na kaszel cukierków słodowych. Kupił je, lecz nie były przez Pana wyrabiane, dlatego nie odniosły żadnego skutku. Wtedy rzekł nasz lekarz domowy: „**Tylko Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego pomogą z pewnością przeciw kaszlowi; w ogóle, gdzie używają wyrobów słodowych należy brać wyroby Hoffa a nie jaki naśladowany fabrykat**". Używał więc Pańskich cukierków słodowych i Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i **kaszel teraz ustał.** — U najmłodszego dziecka zastosowano Pańską słodową czokoladę zdrowia, która bardzo dobrze skutkuje.

Z Wysokim szacunkiem dla wynalazcy tak wybornych wyrobów słodowych zostaję
Manché, tajny radca dworu

Proszę o przysłanie 58 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czokolady słodowej Nr. I i 15 woreczków cukierków słodowych.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Wyrażenia dostojnych osób: Wilhelm I, cesarz niemiecki: „Pański piękny wyciąg słodowy", Franciszek Józef I, cesarz austryacki: „Chętnie odznaczam Pana." Król saski: „Błogie dla królowej matki." Król duński: „Spostrzegłem leczniczą siłę". W. książę Meklenbursko-Szweryński: „Moje uznanie". (2579 4 4)

Główny skład utrzymują w KRAKOWIE: pp J. Trauczyński, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Sadlecki, E. Stockmar, E. Raller aptek., J. Janiga, W. Fenz, na KAZIMIERZU apteka „pod złotym orłem"; w BIAŁY J. Knaus, G. Zabystrzan, G. Johanny apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH E. Grünspann, Witosławski apt.; w DROHOBYCZU T Jabłoński i Dobrzański apt.; w JAROSŁAWIU S. Ellenberg, W. Rohm apt.; w KOŁOMYI J. Rozański i Sp.; we LWOWIE S Rucker, J. Beiser apt., K. Bałłaban; w NOWYMSĄCZU R Jakubowski i W. Filipek apt.; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, M Krug, L. Nablig apt.; w RZESZOWIE E. G. Neugebauer, J. Schaitter i Spół., S. Blumenberg; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt., W. Waldeck; w SANOKU apteka miastowa; w SAMBORZE C. Maresch aptek., Aleksiewicz, A. Kromer; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., E. Bank apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann apt.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 1/13 listopada 1880 r. otwarty został w mieście Piotrkowie, w Królestwie Polskiem, **Zarząd okręgowy leśny** dla lasów rządowych i w administracyi rządu pozostających, któremu to Zarządowi podlegają wszystkie **urzęda leśne** w guberniach: Warszawskiej, Płockiej, Kaliskiej i Piotrkowskiej. Wszyscy zatem interesanci z interesami dotyczącemi lasów rządowych w pomienionych 4 guberniach, winni się zgłaszać do **Zarządu okręgu leśnego w Piotrkowie.** (3252 2 3)

Wielki wybór pierników

ozdobnych, tak zwanych **mikołajków** jest do nabycia we fabryce pierników **K. Mołęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 158 w Krakowie. (3288-2-3)

Sprzedaż drzewa.

Lasu 20 morgów jest do sprzedania. Wiadomość u leśniczego w Paczołtowicach, poczta **Krzeszowice.** (3263-3-3)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

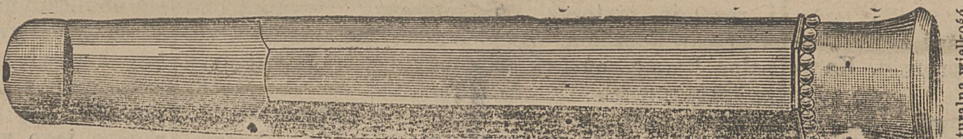
Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt, F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (2777-36-)



Naturalna wielkość 10 cm. długiej cygarniczki na cygara.

Spadkobiercy Karossi na kopalni bursztynu mają zaszczyt donieść Szan. kupującym, że wskutek odkrytych, obfitych pokładów bursztynu w swoich kopalniach zniżyli ceny stosownie do wielkości aż do 50%.

Temi bajecznie taniemi cenami spodziewają się utrzymać ustaloną, lecz przez bezwartościowe i szkodliwe zdrowiu naśladowania narażoną sławę naturalnego bursztynu. (3182-3-6)

Ceny
TRWAŁYCH CYGARNICZEK
w gustownych puzderkach
wyrabianych z [illegible]
naturalnych bursztynów.

Nr.	cm.		zł.		zł.
I.	12 dł.	dawniej	20	teraz tylko	5.—
II.	10 „	„	16	„ „	4.—
III.	9 „	„	12	„ „	3.—
IV.	8 „	„	10	„ „	2.50
V.	7 „	„	8	„ „	2.—
VI.	6 „	„	6	„ „	1.80

Cygarniczki na papierosy cienkie.

Nr.	cm.		zł.		zł.
I.	10 dł.	dawniej	15	teraz tylko	3.—
II.	9 „	„	10	„ „	2.50
III.	8 „	„	8	„ „	2.—
IV.	7 „	„	6	„ „	1.80
V.	6 „	„	5	„ „	1.50

Powyższe ceny obowiązują nas przez 4 tygodnie od dnia ogłoszenia sezonu, poczem zastrzegamy sobie w danym razie podwyższenie cen.

Zamówienia prosimy adresować do podpisanego naszego reprezentanta.

W. Henn w Wiedniu
IX., Dampfgasse Nr. 11.
Rozsyłka, za otrzymaniem należytości lub za zaliczką.



Natural. wielkość 10 cm. dł. cygarn. na papierosy.

RZETELNIE! ŻADNE OSZUSTWO!

Wskutek olbrzymiego zapasu w mojej
fabryce wyrobów z chińskiego srebra
sprzedaję wspaniałe wyroby z chińskiego srebra po zadziwiająco tanich cena. Obszerne cenniki na żądanie opłatnie. **Zniżone ceny!**

	dawniej	teraz
6 łyżeczek do kawy	złr. 2·50	złr. 1·80
6 łyżek	„ 5·50	„ 3·—
6 noży	„ 5·50	„ 3·—
6 widelców	„ 5·50	„ 3·—
6 widelców na wety	„ 5.—	„ 2·75
6 nożyków na wety	„ 5.—	„ 2·75

	dawniej	teraz
6 sztućców	złr. 4·—	złr. 2·75
1 chochla	„ 4·—	„ 2·50
1 chochelka	„ 2·50	„ 1·50
1 cukierniczka	„ 15·—	„ 10·—
1 maselniczka	„ 5·—	„ 3·—
1 para lichtarzy 23 ctm.	„ 8·—	„ 4·50

najnowsze spinki do mankietów z maszynką po 1 złr., tytonierka złr. 2·50.

Następnie wspaniałe filiżanki, imbryki do kawy i herbaty, zastawy stołowe, żyrandole, posypywacze cukru, serwis do jaj, pudełko na wykłuwacze do zębów, garnitury do octu i oliwy i jeszcze wiele innych rzeczy po zadziwiająco tanich cenach.

Wszystko z najlepszego chińskiego srebra, które nie należy brać za jedno z tak zwan. Britannia srebrem, nie będącem niczem innem, tylko cynowaną blachą.

Szczególnie odpowiednie na podarki na gwiazdkę!

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek — **24 sztuk w gustownem pudełku wszystko razem zamiast złr. 20, tylko złr. 11 c. 20.**

Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką. (2693 6 8)

E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 21.

Hutter & Schrantz

c. k. nadworni i wyłącznie uprzywilejow. fabrykanci towarów sitarskich
w Wiedniu, VI., Windmühlgasse 16 i 18
zawiadamiają niniejszem jako zastępcy szwajcarskiej firmy
Dufour & Co. w Thal
na całe austryackie państwo
swych Szan. kupujących tudzież pp. młynarzy wogóle, że ich za najlepsze uznane
pytle jedwabne (gaza jedwabna)
otrzymały na ostatniej **międzynarodowej wystawie młynarskiej** w Cincinatti (w północnej Ameryce) między wszelkiemi szwajcarskimi konkurentami i drugimi współubiegającymi się
pierwszą i jedyną odznakę,
mogą więc zawsze towar ten w znanym najlepszym gatunku sprzedawać po cenach fabrycznych. (3197-2-6)

DO SPEKULACYI NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ

poleca się ajent Polak pod bardzo przystępnemi warunkami, bo tylko za pokryciem 400 złr. można spekulować 25 sztukami papierów. Prowizyę i przechowanie papierów do zrealizowania z zyskiem obliczam jaknajtaniej.— Bliższe objaśnienia listownie pod adresem: **K. Bolesta & Comp. Wien, Börse.** (3041-13-15)

Dominium Niedźwiada

pod Ropczycami, **ma na sprzedaż siano przedniego gatunku,** kilka tysięcy cetnarów po cenie złr. 1·50. (3266-3-5)

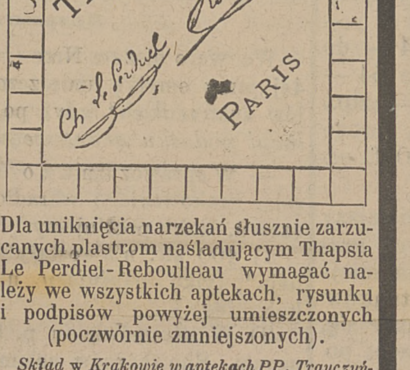
DOM

jest do sprzedania pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadomość u Właścicielki ul. św. Jana L. 307. (3216 5 6)

Ogrodnik

Polak, żonaty, mający lat 30, życzy sobie od 1 grudnia umieszczenia w Krakowskiem lub Galicyi; posiada świadectwa szkoły akademicznej i rządu francuskiego. Zarazem może żona udzielać lekcyj języka francuskiego dzieciom. (3264-4-4)
Stanisław Nowak-Butin, rue du Montat 120 à Nancy, France.

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM,
etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.
(3187 4)

Ochraniacze, czyli wałeczki z waty zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów;
Trzewiki sukienne z flanelą „Reichenbergskie" przeciw ślizgocie;
Oczy szklanne w różnych kolorach, paryskie używane do wypychania ptactwa i zwierząt ssących, są w wielkim wyborze w handlu galanteryjnym **J. Zapletalskiego.** (2963-12-25)

Powozy

są do wynajęcia każdego czasu we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiej. (2597-9)

OKRUCHY HERBACIANE

opłatnie pocztą
w paczkach po 4½ kilo
cena za kilo
II. gatunku **1 złr. 50 cnt.**
rozsyła za zaliczką
I. Berneński handel herbat, rumu i wina
A. M. Mandl
königl. preussischer Hoflieferant
Brünn. (2665-10 14)

Urzędnicy, nauczyciele, panie, wdowy i t. d.

chcąc w rzetelny sposób **otrzymać** zyskowny pewny poboczny zarobek, mogą go mieć wykazany przez podanie swego dokładnego adresu pod „Vertrauen 1/90" poste restante Wien Hauptpost. (3183-2 2)

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek krew, głowę,	przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd	na usta, zęby skórę

Jako wyborny środek żołądkowy!
uśmierzający kurcz!
jako tynktura do zębów i woda do ust!
jako środek toaletowy!
jako orzeźwiający napój!

Cena flaszki 50 cnt., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 cnt.
(3100-3 6)

Główny skład dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, apteka „zum hl. Leopold" Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse nächst dem Graben, i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Wiedniu i na prowincyi. Philipp Neustein Apotheker
Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

5% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (44 34)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński